

^dts dobry tygodnik sądecki

www.dts24.pl

**GAZETA
BEZPŁATNA**

Nr 14 (439),
4 kwietnia 2019

Nakład 18 000*

*obejmuje pobranie wersji elektronicznej

Następny numer DTS ukaże się 15 kwietnia

Co z nauką w szkołach 8 kwietnia?

» str. 3

Zarobili dla chorych dzieci 300 tys. zł

» str. 4

Popiela o bezdomnej kuźni olipijczyków

» str. 9

Segregacja to nic fajnego

» str. 19

Kulturalny Nowy Sącz » str. 10-11



Nowa odsłona Newagu

» str. 6-7

FOT. PIOTR DROZDZIK

REKLAMA

FORD TRANSIT
**WYPRZEDAŻ
ROCZNIKA 2018**



RABAT DO
32 000 PLN
netto*
NA MODELE Z ROCZNIKA 2018



Wikar Nowy Sącz
ul. Węgierska 168, tel. 18 414 0 414

Szczegóły w salonie Wikar i na: **wikar.pl**

rafa
SUPERMARKET

**WĘGIERSKA 78
NOWY SĄCZ**

f Supermarket Rafa
@supermarketrfa

**Znakomite
owoce**



**Wybitne
sery**



**Mistrzowskie
wędliny**



**Perfekcyjne
pieczywo**



**NASZA
LOKALNA
EKSTRAKLASA**

Pompy ciepła Rekuperacja
Klimatyzacja



**SZWEDZKA
DOTACJA**

do pomp ciepła NIBE do **10 000 zł**

Węgierska 106/2, 33-300 Nowy Sącz, tel. 730 865 929, scanpol.eu



Firmowy Salon Sprzedaży
ul. Elektrodowa 47, Nowy Sącz
tel. 18 44 44 028
www.tradycja.biz

okna i drzwi



TRADYCJA
FABRYKA OKIEN

Z drugiej strony

TYGODNIÓWKA MARKA STAWOWCZYKA



Pamiętasz, co robiłeś 16 czerwca 1999 r.?

Niebawem minie 20 lat od wizyty Ojca Świętego Jana Pawła II w Starym Sączu i kanonizacji błogosławionej Kingi. Wielu z nas brało udział w tym doniosłym wydarzeniu.

- Masz szczególne wspomnienia z tym związane?
- Spotkanie z papieżem wiąże się z wyjątkową historią Twoją bądź Twojej rodziny?
- W swoim archiwum posiadasz pamiątkowe fotografie z tego wydarzenia?

Podziel się z nami. Wyślij swoje wspomnienia wraz ze zdjęciami na adres redakcja@dts24.pl, a my opublikujemy je na łamach „Dobrego Tygodnika Sądeckiego” i dts24.pl. Wspólnie uczcijmy jubileusz 20-lecia wizyty św. Jana Pawła II na Ziemi Sądeckiej.

dts



DOMOWY NIEZBĘDNIK

Sok z brzozy

Sok z brzozy, znany także jako oskoła, stosuje się w medycynie ludowej jako lek. Wielu wierzy, że sok z brzozy łagodzi bóle reumatyczne, objawy choroby wrzodowej i wzmacnia odporność. Świeży sok z pnia brzozy, a także z jej młodych liści i pączków jest skarbnicą witamin i minerałów.

Jak pozyskać sok z brzozy?

Wybieramy brzozę, która rośnie z daleka od zanieczyszczeń i dróg i ma przynajmniej 10 lat. Na wysokości około 50 cm, za pomocą ręcznej wiertarki, wywiercamy kilkucentymetrowy otwór – sok powinien od razu zacząć powoli wypływać. Następnie należy w przygotowany otwór włożyć plastikową rurkę i podstawić naczynie na sok. W ciągu doby można uzyskać około 2 litry świeżego soku. Robi się to tylko wczesną wiosną, zanim na drzewie pojawią się liście.

Uwaga! Po takim zabiegu dobrze jest wspomóc regenerację drzewa – najlepiej wywiercony otwór zabić drewnianym kołkiem lub posmarować go specjalną pastą ogrodniczą do leczenia ran drzew. Odpowiednie pozyskiwanie soku nie wpływa negatywnie na kondycję drzewa, a my mamy pewność, że otrzymamy sok jest świeży i zdrowy.

Soku z brzozy nie filtruje się, nie gotuje, nie podgrzewa i niestety – nie można go długo przechowywać (maksymalnie 4 dni w lodówce).

Sok z brzozy ma specyficzny smak, dlatego można dodawać do niego np. miód lub sok owocowy. Powinno się go pić na zimno, celem zachowania jak



największej ilości jego cennych składników. W celach zdrowotnych powinno się pić sok z brzozy 3 razy dziennie po ćwierć szklanki przez około 2-3 tygodni.

ELWIRA MYŚLIWY – ekolog, marketer, właściciel marki Domowy Niezbędnik.

Przeprosiny

Przepraszamy Panią Angelikę Kurowską za to, że na okładce „Dobrego Tygodnika Sądeckiego” w nr 10 (455) wykorzystaliśmy Jej wizerunek bez zgody i bez wskazania imienia i nazwiska.

REDAKCJA

OGŁOSZENIA DROBNE

PRACA W ANGLII – OPIEKA NAD SENIORAMI, WYSOKIE WYNAGRODZENIE DO 1260 FUNTÓW NA RĘKĘ, NIE OPŁACASZ KOSZTÓW PODRÓŻY I POBYTU. PEŁNA ORGANIZACJA WYJAZDU PROMEDICA24, ZADZWOŃ: 514780464.

REKLAMA

Znakomite owoce	Wybitne sery	Mistrzowskie wędliny	Perfekcyjne pieczywo
NASZA LOKALNA EKSTRAKLASA			
rafa SUPERMARKET		WĘGIERSKA 78 NOWY SĄCZ f Supermarket Rafa @supermarketrfa	

dts
dobry tygodnik sądecki

Wydawca: Wydawnictwo DOBRE Sp. z o.o.

33-300 Nowy Sącz,
ul. Żywiecka 25. I
SSN 2082-209X.

www.wydawnictwodobre.pl

Redakcja: „Dobry Tygodnik Sądecki”,

www.dts24.pl, tel. 18 544 64 41, redakcja@dts24.pl

Redaktor naczelny Wydawnictwa Dobre:

Wojciech Molendowicz, w.molendowicz@dts24.pl

Z-ca redaktora naczelnego ds. tygodnika DTS:

Jolanta Bugajska, j.bugajska@dts24.pl

Redaktor senior: Jerzy Widel

Redaguje Zespół: Jacek Bugajski, Monika Chrobak, Katarzyna Gajdosz-Krzak, Klaudia Kulak, Kinga Nikiel-Bielak, Krystyna Pasek, Krzysztof Rostkoński, Natalia Sekuła, Remigiusz Szurek

Tel. dziennikarzy dyżurujących: 508 657 107

Dyrektor Biura Reklam i Ogłoszeń: Katarzyna Magiera, k.magiera@dts24.pl, tel. 530 032 633

Biuro Reklam i Ogłoszeń:

Beata Ziemba, b.ziemba@dts24.pl, tel. 889 020 766

Dyrektor ds. kolportażu: Mateusz Węglowski-Król, tel. 665 270 230

Skład: Piotr Płachta, tel. 602 522 291

Druk: Polska Press Grupa Oddział Poligrafia Drukarnia Sosnowiec.

Ważny temat

Nikt nie wie, co będzie się działo w szkołach 8 kwietnia

Nauczyciele w dwunastu szkołach w Nowym Sączu zamierzają przystąpić do strajku 8 kwietnia. Na razie nie wiadomo, jaki on będzie mieć charakter. Prezydent miasta Ludomir Handzel ma nadzieję, że strajkujący nie będą okupować szkół i pozwolą na zorganizowanie dla uczniów zajęć opiekuńczych.

Nowy Sącz od kilku tygodni przygotowuje się na taki scenariusz. Prezydent Ludomir Handzel powołał zespół do spraw nadzorowania sytuacji związanej z akcją strajkową w szkołach prowadzonych przez miasto. Jego przewodniczącą została wiceprezydent Magdalena Majka, pozostając w kontakcie z przewodniczącą Oddziału Związku Nauczycielstwa Polskiego w Nowym Sączu Ireną Żak. Z informacji podanych przez ZNP wynika, że nauczyciele 12 szkół w mieście opowiedzieli się za strajkiem.

Po zebraniu informacji od dyrektorów wiemy już, że żadne z miejskich przedszkoli nie przystąpi do strajku. Referendum w przedszkolach nie przeprowadzono, a w tych, w których się odbyło, wynik był negatywny. Na 15 szkół podstawowych 14 wzięło udział w referendum, 12 opowiedziało się za strajkiem. Wiemy zatem na pewno, że w 3 szkołach nie będzie strajku

– mówi wiceprezydent Nowego Sącza Magdalena Majka.

Strajku nie będzie w Szkole Podstawowej nr 21, w której nauczyciele nie przystąpili do referendum, natomiast w Szkole Podstawowej nr 2 i nr 9 wynik referendum był negatywny.

– We wszystkich 11 szkołach ponadgimnazjalnych odbyły się referenda. W jednej – Zespole Szkół nr 4, referendum było nieważne, natomiast w pozostałych wynik był pozytywny, czyli nauczyciele opowiedzieli się za strajkiem – dodaje Magdalena Majka.

Nauczyciele i wychowawcy Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego oraz Zespołu Szkół nr 5 Specjalnych postanowili, mimo pozytywnego wyniku referendum, o nieprzeprowadzeniu strajku.

Wiceprezydent przyznaje, że nie zna odpowiedzi na podstawowe pytanie, czyli jak akcja protestacyjna ma przebiegać, co będzie dziać się w szkołach 8 kwietnia.

Powiem uczciwie, nie wiem i władze nowosądeckiego ZNP też nie wiedzą – podkreśla Majka. – Otrzymałam informacje, że będzie to decyzja komitetów strajkowych, które zostaną powołane w poszczególnych jednostkach. Po prostu rano 8 kwietnia będzie wiadomo, którzy nauczyciele i ilu nauczycieli

ostatecznie zdecyduje się strajkować, a ilu będzie prowadzić zajęcia. To znaczy, że rozwiązywanie problemów będzie odbywało się na bieżąco. My będziemy się starali przygotować do tego, żeby zapewnić opiekę dzieciom, które przyjdą do szkoły.

W zespole powołanym przez prezydenta jest między innymi dyrektor Zespołu Świetlic Środowiskowych Aleksandra Ślusarek oraz dyrektor Pałacu Młodzieży Milenia Małecka-Rogal. Obie panie zadeklarowały, że pracownicy tych placówek, którzy mają przygotowanie pedagogiczne, będą gotowi do zapewnienia opieki dzieciom w szkołach, w których nauczyciele przystąpią do strajku i odmówią prowadzenia zajęć.

Cały czas zakładamy, że strajk będzie miał formę taką, która umożliwi dzieciom i młodzieży wejście na teren szkół, a nam umożliwi zorganizowanie dla nich zajęć opiekuńczych – mówi wiceprezydent Magdalena Majka. – Nie zakładamy na tę chwilę, że strajk mógłby przyjąć formę okupacyjną. To byłaby sytuacja powodująca ogromne utrudnienia. Jeśli zdarzyłoby się tak, że w jednej, dwóch czy trzech szkołach w Nowym Sączu będzie taka sytuacja, postaramy się zapewnić transport dzieci i zajęcia

opiekuńcze w innych szkołach, które nie biorą udziału w strajku. Jeśli będzie taki strajk we wszystkich szkołach, wówczas będziemy zmuszeni prosić rodziców, aby sami zapewнили dzieciom opiekę.

Taki scenariusz szczególnie niepokoi rodziców gimnazjalistów i ósmoklasistów, którzy mają w kwietniu przystąpić do egzaminów. Prezydent Ludomir Handzel jednak uspokaja.

– Jeśli strajk będzie w czasie egzaminów, to we współpracy z dyrektorami dołożymy wszelkich starań, aby zapewnić ich przeprowadzenie – mówi Ludomir Handzel. – Gdyby jednak doszło do nieprzewidzianych sytuacji na dużą skalę – czego nie przewidujemy... – dodaje niepewnie.

Pewności nikt nie ma, dlatego prezydent przypomina, że rodzice dzieci do lat 8 mogą skorzystać z zasiłku opiekuńczego. Wypłacany jest on podobnie jak w przypadku choroby, w wysokości 80 proc. podstawy wymiaru wynagrodzenia.

Przysługuje on pracownikowi wychowującemu dziecko do lat ośmiu, którego szkoła lub przedszkole zostają zamknięte, a informacja o zamknięciu placówki została przekazana rodzicom w terminie krótszym niż siedem dni przed zamknięciem – a tak będzie, jeśli 8 kwietnia okazałoby się,

że nie ma możliwości wstępu do szkół i zorganizowania zajęć opiekuńczych dla dzieci – przypomina prezydent.

Maria Olszowska, rzecznik prasowy Starostwa Powiatowego w Nowym Sączu, zapewnia z kolei, że placówki podlegające pod powiat, są przygotowane na scenariusz strajkowy.

Dyrektorzy szkół zapewnią zajęcia opiekuńczo-wychowawcze dla uczniów – informuje.

Dodaje też, że nie powinno być problemu również ze skompletowaniem komisji egzaminacyjnych.

Nauczyciele z trzech szkół nie przystępują do akcji protestacyjnej i mogą brać udział w pracach komisji egzaminacyjnych – zaznacza, wyliczając, że za strajkiem opowiedziało się dziewięć szkół: Liceum Ogólnokształcące w Starym Sączu, Zespół Szkół w Marcinkowicach, Zespół Szkół Zawodowych w Grybowie, Zespół Szkół Ponadgimnazjalnych w Krynicy-Zdroju, Powiatowy Zespół Szkół w Muszynie, Zespół Szkół Ponadgimnazjalnych w Starym Sączu, Zespół Szkół Ponadgimnazjalnych w Nawojowej, Powiatowa Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna w Nowym Sączu, Internat Międzyszkolny w Starym Sączu.

(KGK)

ILE ZARABIAJĄ NAUCZYCIELE?
SPRAWDŹ NA WWW.DTS24.PL

REKLAMA



NIEZAWODNI W ZIELENI



SPRAWDŹ
AKTUALNE
PROMOCJE

MASZYNY DO LASU I OGRODU



AUTORYZOWANY DILER ORAZ SERWIS

NOWY SĄCZ, ul. Tarnowska 119, tel.: 18 444 34 34
GORLICE, ul. 11 listopada 21, tel.: 726 808 200

Akcja

Zarobili dla chorych dzieci 300 tys. zł

To nie jest zwykła gra komputerowa. 2 THE LIGHT, której stworzenie zleciła sądecka firma WIŚNIEWSKI, pomaga chorym dzieciom. Na konto potrzebujących trafiło już 300 tys. zł.

W sobotę, w hotelu Heron w Siennej, odbyło się podsumowanie akcji „Zostań bohaterem. Zamień granie w pomaganie”, której organizatorem jest firma WIŚNIEWSKI. Głównym jej elementem jest gra 2 THE LIGHT. Firma wraz ze swoimi partnerami biznesowymi postanowiła przekazać 300 tys. zł trzem fundacjom wspierającym dzieci w walce z chorobami kardiologicznymi (Fundacja Schola Cordis działająca przy Klinice Kardiologii Dziecięcej w Krakowie-Prokocimiu), onkologicznymi (Fundacja Wspieramy Rozwój CZD wspierająca Instytut „Pomnik – Centrum Zdrowia Dziecka” w Warszawie) i mukowiscydozą (Polskie Towarzystwo Walki z Mukowiscydozą Oddział w Gdańsku, działające przy Szpitalu Dziecięcym Polanki w Gdańsku). Zrobiła to jednak w wyjątkowy sposób – zachęcając do gry, której stawką jest życie. Gracz 2 THE LIGHT przemierza wirtualne miasta, w których znajdują się odbiorcy akcji, mając do pokonania przeciwników symbolizujących wspomniane choroby. W ten sposób ma okazję poznać, z czym muszą zmierzyć się naprawdę cierpiące dzieci. Po drodze zbiera wirtualne monety, które to właśnie firma WIŚNIEWSKI zamieniła na realne pieniądze.

– Takie działania są dla nas nieocenione – mówił Paweł Górski z Polskiego Towarzystwa Walki z Mukowiscydozą, odbierając podczas sobotniej imprezy czek na 100 tys. zł dla swojej organizacji. Podkreślił, że dzięki „Zostań bohaterem. Zamień granie w pomaganie” nie tylko uda się zakupić potrzebny sprzęt rehabilitacyjny dla chorych dzieci. Dla niego ta akcja ważna jest również z innego powodu. Dzięki niej coraz więcej osób ma możliwość dowiedzieć się, czym jest mukowiscydoza i zwrócić



Grę 2 THE LIGHT rozpoczęto 87 tys. razy, a na jej temat pojawiło się aż 700 publikacji w sieci. Akcję promowali też znani artyści – Tomasz Karolak, który został jej ambasadorem, Krzysztof Wieszczek, Mateusz Damięcki, Robert Janowski

uwagę na problemy chorych dzieci i ich rodziców. Największy z nich to brak refundacji leków.

– 2 THE LIGHT ma nie tylko pomagać, ale i edukować – podkreśla również Elżbieta Solewska, menadżer Komunikacji Marketingowej i PR WIŚNIEWSKI, pomysłodawca i koordynator akcji.

Podczas sobotniej imprezy podsumowała jej efekty. Grę 2 THE LIGHT rozpoczęto 87 tys. razy, a na jej temat pojawiło się aż 700 publikacji w sieci. Akcję promowali też znani artyści – Tomasz Karolak, który

został jej ambasadorem, Krzysztof Wieszczek, Mateusz Damięcki, Robert Janowski i wielu innych.

Organizatorzy dziękując wszystkim za zaangażowanie, zaznaczyli, że to jednak nie jest koniec. W grę 2 THE LIGHT można grać do końca roku i pomagać. Przy okazji akcji uruchomiono bowiem zbiórkę na serwisie crowdfundingowym pomagamy.im, gdzie zbierane są dodatkowe środki na ratowanie zdrowia i życia dzieci.

Aby zagrać, wejdź na www.2thelight.pl. (KGK)

REKLAMA

ts dobry tygodnik sądecki

dts24.pl

WYDAWNICTWO DOBRE Sp. z o.o.
ul. Żywiecka 25, 33-300 Nowy Sącz

ZACZAROWANY OŁÓWEK **AGENCJA KREATYWNA**

WYDARZENIA SPECJALNE **!WOW!**

GHOSTWRITER

STOWARZYSZENIE **DOBRE**

NOWY SĄCZ NARÓWERY.PL

sursum corda
STOWARZYSZENIE w górę serca



KRS 00000 20382
Tu się dzieją dobre rzeczy!



w 2018r. sprawił, że...



Działało **Sądeckie Centrum Wolontariatu** oraz **39 Szkolnych Klubów Wolontariatu**



Przeprowadziliśmy **kilkadziesiąt szkoleń dla wolontariuszy** i zakupiliśmy dla nich **niezbędny sprzęt i materiały do pracy**



Zrealizowaliśmy w sumie **247 akcji z udziałem 1346 wolontariuszy**

cdn...

Wolontariat Wolontariat
Wolontariat Wolontariat
Dobro Powraca
Wolontariat Wolontariat
Pomagam Pomagam
Pomagam Pomagam
Pomagam Pomagam
Pomagam Pomagam
Pomagam Pomagam
Wolontariat Wolontariat
Wolontariat Wolontariat
Wolontariat



Pobierz za darmo nr KRS na komórkę >>
wyślij SMS o treści **KRS** na **BEZPŁATNY** nr 4321



www.sc.org.pl >>
darmowy program e-pity wysyła e-PIT



Prof. James D. Reynolds
z Uniwersytetu w Chicago

Już 267 tys. osób odbudowało swoje stawy i pozbyło się bólu w zaledwie 36 dni

Odkryto bezoperacyjny sposób na odbudowę zniszczonych stawów!

Przełomowe odkrycie naukowców z Chicago College of Rheumatology: osoby cierpiące na zwyrodnienia stawów oraz uciążliwy, rwący ból mogą wreszcie powrócić do normalnego życia.

Dzięki nowo odkrytej metodzie każdy ma szansę pokonać dokuczliwe bóle stawów i odzyskać dawną sprawność fizyczną. „Koniec z ciągłym bólem i niemożnością poruszania się” – mówi prof. James D. Reynolds z Uniwersytetu w Chicago. „Nieważne, czy bolą kolana, biodra, nadgarstki czy kręgosłup. Nieważne, czy schorzenie ma podłoże genetyczne, jest wynikiem przeciążenia stawów czy otyłości.

Ból i zwyrodnienie można zwalczyć! Dlatego zawsze byłem przeciwny przepisaniu pacjentom aż tylu środków przeciwbólowych, bo każdą dolegliwość można zniszczyć u źródła” – dodaje profesor entuzjastycznie.

„Znaleźliśmy sposób, który usuwa stany zapalne, odżywiając jednocześnie komórki chrzęstne i regenerując miazgę stawową. Wystarczy spojrzeć na zdjęcia tomograficzne stawu wy-

konane przed kuracją i po niej” [patrz fotografia przed i po kuracji]



„Wstąpiło we mnie nowe życie!”

„Ciężko żyć z tym bólem. Ktośkolwiek ma artretyzm, wie, co to za męka. Nie można rano wstać, chodzić, każdy ruch sprawia ból. Żeby w ogóle jakoś funkcjonować, brałam końskie dawki kortyzonu. Ale puchłam po tych lekach okropnie, dodatkowo lekarz mówił, że one uzależniają. Jak brałam mniej, ból był nie do zniesienia, i tak w kółko. Ale moja wnuczka, która mieszka w Stanach, przysłała mi ten preparat. Już po tygodniu obrzęk mi zszedł, bóle minęły. Mogę znów chodzić, ruszać się. Wstąpiło we mnie nowe życie!”

Bożena (lat 65) z Tarnowa

„Kręgosłup znowu działa jak należy”



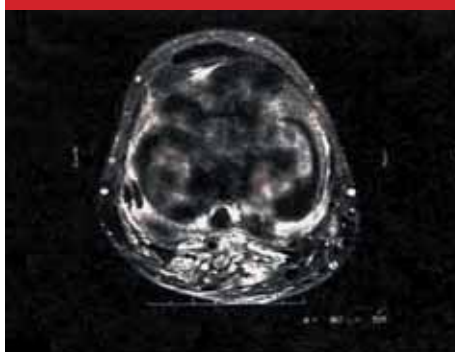
„Bóle kręgosłupa po prostu nie dawały mi normalnie żyć. Przez wiele lat pracowałem fizycznie, no i się doigrałem. Musiałem przejść na rentę, bo problemem było dla mnie nawet zwykłe schylenie się czy wstanie z łóżka, a co tu mówić o ciężkiej pracy. Chodziłem od lekarza do lekarza, ale nikt nie potrafił mi pomóc. Uratowała mnie siostrzenica Marta, która mieszka w Chicago od 13 lat. Przysłała mi ten preparat Reinoldsa i... 36 dni i jestem jak nowo narodzony. Nic nie boli, nic nie strzyka. Jestem sprawny tak, jak byto to w młodości, kiedy przenosiłem raz po raz worki z cementem. Nigdy nie zapomnę tego Martusi!”

Krzysztof (lat 59) z Mielca

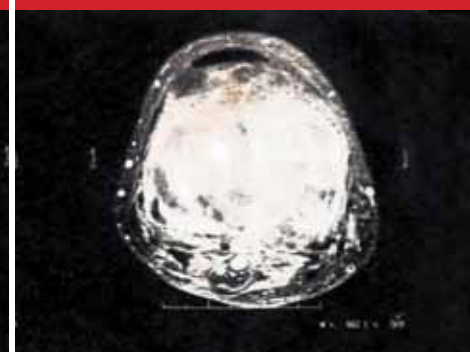
Ortopedzi byli w szoku

„Gdy pokazaliśmy reumatologom i ortopedom zdjęcia z efektami kuracji, byli w szoku. Nie mogli uwierzyć, że zmiany zwyrodnieniowe w obrębie stawów mogą się ot tak po prostu cofnąć. Starła tkanka chrzęstna się odbudowała, a płyn maziowy odzyskał swoją dawną poślizgowość. U wszystkich osób, które brały udział w testach, bóle stawów minęły, a stan zapalny ustąpił. Natura chce, żeby Twoje ciało funkcjonowało perfekcyjnie, a organizm dążył do samonaprawy. Wystarczy, że podamy mu substancję o odpowiednich właściwościach bioinformacyjnych, a wszystko zacznie wracać do normy. To nie żadna magia – to czysta biologia. Doskonałym przykładem tego jest penicylina powstała ze zwykłego grzyba (znanej wszystkim pleśni), która zmniejszyła umieralność z powodu zakażeń bakteryjnych o przeszło 90%! Podobnie jest ze zwyrodnieniem stawów: czło-

PRZED kuracją:



PO kuracji:



Na zdjęciu po lewej widać puste przestrzenie w obrębie torebki stawowej powstałe na skutek zbytniego uwodnienia tkanki. Po kuracji struktura mazi stawowej się odbudowała (zdjęcie po prawej), odzyskała lepko-sprężystą konsystencję i właściwości poślizgowe. Kości są odpowiednio „naoliwione”, dzięki czemu nie trą o siebie, ponieważ funkcje amortyzujące stawu zostały przywrócone.

wiek nie wymyślił sposobu na artrozę, ale może go poszukać w naturze. I tym tropem poszedł mój zespół.

Po miesiącach testów odkryliśmy formułę, która przedstawia organizm w tryb walki ze zwyrodnieniem stawów. Nie tylko usuwa przyczyny stanu zapalnego, lecz także odżywia chondrocyty i inicjuje proces samoregeneracji chrząstki stawowej. Dzięki temu niszczy artrozę tak samo skutecznie, jak penicylina bakterie! Teraz wiem, że to najpotężniejsza broń przeciw bólom stawów, jaką wymyśliła matka natura.

Ból mija bezpowrotnie

Aby zlikwidować ból, wystarczy przyjmować 2 kapsułki dziennie. Już na drugi dzień kuracji można oczekiwać, że ból zacznie słabnąć. Po kil-

ku dniach zniknie bolesność, obrzęk i drętwienie, które nie daje w nocy spać. Ale to nie koniec! Po skończonej kuracji Twoje życie będzie wyglądało dokładnie tak, jak przed pierwszym atakiem artrozy. Uwolnisz się od bólu i odzyskasz pełną sprawność ruchową.”

Preparat prof. Reinoldsa regenerujący stawy jest popularny nie tylko w USA. Stosują go także osoby walczące z bólem stawów w Europie. W tym roku udało się wprowadzić produkt również do Polski. W naszym kraju kuracja jest dostępna za udział w Klubie Seniora! Promocja dotyczy wyłącznie pierwszych 150 osób, które złożą zamówienie do 18 kwietnia 2019 roku. Ilość zestawów promocyjnych ograniczona – decyduje kolejność zgłoszeń!

70% DOFINANSOWANIE DLA PIERWSZYCH 150 OSÓB!

Pierwszym 150 osobom, które zadzwonią do 18 kwietnia 2019 r., przysługuje **70% dofinansowanie**. Dostaniesz wówczas preparat prof. Reinoldsa za udział w Klubie Seniora zamiast za ~~317~~ tylko za **97 zł** (przesyłka GRATIS!)

Zadzwoń: 81 300 32 87

Od poniedziałku do niedzieli: 8:00–20:00 (Zwykłe połączenie lokalne bez dodatkowych opłat)

Biznes

Inwestycje w technologie i... świeże powietrze

Rozmowa ze

ZBIGNIEWEM KONIECZKIEM,
prezesem firmy Newag

- Branżowe pismo „Rynek kolejowy” napisało o nowej odsłonie Newagu. Jest przygotowany plan na najbliższe sześć lat – duże inwestycje. Zakład zaczyna pisać nową historię?

- To nie jest tak, że prasa branżowa coś napisała i my zaczynamy nowe inwestycje. Te inwestycje trwają cały czas. 2005 r. i 2006 r. zaczęły się poważne zmiany w Newagu. Zmieniliśmy profil firmy z zakładu remontującego na firmę produkującą tabor kolejowy. Wtedy zaczęły się pierwsze inwestycje, które muszą trwać cały czas. W ostatnich dziesięcioleciach świat technologicznie bardzo szybko się zmienia, kto za tymi zmianami nie nadąży, wypadnie z gry. Warto powiedzieć, że przez te lata zainwestowaliśmy w Nowym Sączu około pół miliarda złotych. To są już naprawdę duże pieniądze. Mówimy o inwestycjach w środki produkcji, ale warto też powiedzieć o inwestycjach w rozwój intelektualny, w rozwój kadry inżynierskiej, technicznej, w rozwój

produktów. To wszystko wiąże się z wielkimi nakładami.

- Wróćmy do roku 2005. Skąd wtedy wiedzieliście, że trzeba zmienić profil zakładu na produkcyjno-remontowy?

- W tej chwili mogę powiedzieć, że już tylko na produkcyjny, bo nie robimy żadnych remontów. Obserwując rynek kolejowy na świecie, a zwłaszcza kolej niemiecką i szwajcarską, trudno było nie zauważyć, że w Polsce trzydziestokilkuletni tabor w końcu trzeba będzie wymieniać. A że producentów w Polsce wówczas jeszcze nie było, spróbować się zmierzyć z rzeczywistością. Dziś mogę powiedzieć, że się nam udało.

- Gdybyście tego nie zrobili, sądeckie ZNTK podzieliłyby los bliźniaczego zakładu w Oleśnicy, który niedawno ogłosił upadłość?

- Gdybyśmy wrócili do roku 2002-2003, pamiętam co „Dziennik Polski” i „Gazeta Wyborcza” pisały o ZNTK. Mogę się pochwalić, że kilkanaście lat temu przewidziałem, czym się to skończy.

- A czym by się to mogło skończyć?

- Wiemy, czym się to skończy w Oleśnicy – jest ogłoszona upadłość. Wcale nie boję się powiedzieć,

że gdyby nie determinacja grupy ludzi, Newagu pewnie by nie było.

- W 2002 r. właścicielem nowosądeckich ZNTK był ten sam właściciel co w Oleśnicy.

- Pan Robert Hammerling. Trudno mówić, co by było w Nowym Sączu. Całe szczęście byli ludzie, którzy uwierzyli w to, o czym wtedy mówiliśmy. Mamy firmę, która z powodzeniem może zacząć konkurować na europejskim rynku.

- Mielśmy mówić o rozwoju, nowych inwestycjach, nowoczesnych technologiach, a okazuje się, że niewiele brakowało, a moglibyśmy czytać w prasie nekrologi sądeckiego ZNTK, który byłby na miejscu Oleśnicy.

- Oczywiście, sądecki zakład dawno by przestał istnieć i dobrze o tym wiemy. Materiały, które wtedy można było zobaczyć, dawały jasne informacje, że należy z takim

inwestorem skończyć, bo to doprowadzi do problemów.

- Co dziś byłoby w miejscu Newagu?

- Trudno powiedzieć, rynek nie lubi próżni, więc zapewne coś by powstało. Ale na pewno nie byłyby robione ani pociągi do metra, ani lokomotywy, ani wagony.

- Powołam się jeszcze raz na „Rynek kolejowy”, który zapowiada podwojenie wartości sprzedaży Newagu i zwiększenie efektywności do poziomu typowego dla wiodących światowych koncernów taborowych. Newag awansuje do ligi mistrzów w swojej branży?

- Zwiększenie sprzedaży nie jest wielkim problemem. Natomiast, żeby ta sprzedaż była rentowna i aby z tej sprzedaży prowadzić normalną działalność i rozwijać biznes, to już jest trochę trudniejsze. W latach 2001-2002 sprzedaż na poziomie 150 mln to było wielkie marzenie. A w zeszłym roku mieliśmy miliard,

w tym roku będzie więcej niż miliard i konsekwentnie krok po kroku będziemy tę sprzedaż zwiększać.

- W prognozie czytamy, że to mogą być nawet dwa miliardy w ciągu dwóch lat.

- W ciągu dwóch lat to jest niemożliwe, bo jeśli ktoś by się pokusił, żeby zwiększyć dwukrotnie sprzedaż z roku na rok, to wiązałoby się to z kłopotami. Firmy w większości nie upadają dlatego, że nie mają zamówień, ale dlatego że są przeinwestowane albo tracą płynność finansową.

- Chyba pomyślał Pan teraz o swoim głównym konkencie...

- Trudno mi mówić o głównym konkencie. Jest w tej chwili państwowa firma, wiemy czym się skończyło właśnie takie działanie, że chciano coraz więcej, nie patrząc na konsekwencje. Gdyby nie państwo, tej firmy by nie było.

- W Newagu wyburzona została kotłownia, wybudowana w czasach II wojny światowej.

- Całe szczęście, że znika z krajobrazu. Powinniśmy mieć w miejsce więcej takich inwestycji, gdy tego typu kotłownie będą znikły. W 2002 r. ta kotłownia spalała około 16 tys. ton węgla, powiedzmy że

REKLAMA

**PRASO
LOGIA**
TANIE PRASOWANIE



**ZADZWOŃ
515 906 112
a wybawimy
Cię z kłopotu
i zajmiemy się
Twoimi ubraniami!**

PRALNIA I PRASOWALNIA

Trzy Korony

Galeria Trzy Korony
ul. Lwowska 80
33-300 Nowy Sącz

**Otwarcie
6 kwietnia!!!**

ZAPRASZAMY

pon - sob 9⁰⁰ - 21⁰⁰
niedziela 10⁰⁰ - 20⁰⁰

www.prasologia.pl

Transport darmowy powyżej 50zł na terenie Nowego Sącza i okolic - wtorki i czwartki w godzinach 17⁰⁰ - 21⁰⁰

to około 20 pełnych składów pociągów. W ostatnim roku jej działalności, to był rok 2016, spaliliśmy 5 tys. ton węgla, co spowodowało wyemitowanie ok. 100 ton pyłów. W tej chwili już tego nie ma. To jedna z inwestycji, której zwrot jest żaden. Ciepło, które teraz kupujemy, jest troszkę droższe niż to produkowane wcześniej we własnej kotłowni, ale trudno jest przeceniać to, jak likwidacja tej kotłowni wpłynęła na jakość powietrza w Nowym Sączu.

– Przedsiębiorca mówi: zamieniłem własną kotłownię na usługę, która jest droższa. To ekonomiczne podejście?

– Żyję w tym mieście i jak 80 tys. sądeczan chcemy oddychać czystym powietrzem. Widzę, co się dzieje, zwłaszcza zimą, gdy wiatr nie wieje, a ciśnienie jest wysokie. Trudno jest wtedy oddychać. Każda likwidacja miejsca, gdzie powstaje smog, ma znaczenie. Trudno oceniać to materialnie, trzeba patrzeć na to, że wszyscy tu żyjemy.

– W miejscu, gdzie stoją resztki tej kotłowni, powstanie nowoczesna hala produkcyjna.

– Czekamy na warunki zabudowy i chcemy, żeby w tym miejscu jeszcze w tym roku powstała duża hala, w której będziemy produkować lokomotywy elektryczne.

– To nowy produkt w portfolio Newagu?

– Sprzedaliśmy już bez mała 26 trzyosiowych i 5 czteroosiowych nowych lokomotyw elektrycznych. W tej chwili mamy zamówienia na około 50 sztuk i czekamy na kolejny duży przetarg, który będzie ogłoszony przez naszego największego przewoźnika. W Polsce to już będzie lokomotywa wielosystemowa, która będzie mogła wyjechać także za granicę. Dlaczego to jest takie ważne? Wcześniej koncentrowaliśmy



FOT. PIOTR DROZDZIK

się na naprawach i modernizacji taboru do przewozu pasażerów. W tej chwili drugą nogą są lokomotywy. Obecnie robimy 60 lokomotyw spalinowych dla PKP Cargo. One powstają w Nowym Sączu. W zeszłym roku wyprodukowaliśmy ich 20, w tym roku ten kontrakt zamierzamy skończyć. Mamy bardzo duży kontrakt dla PKP Intercity. Będą w końcu nowe lokomotywy na szlakach, które obsługuje Intercity. Prywatni przewoźnicy na lokomotywy ciężkie, towarowe – to bardzo duży rynek. W tej chwili już po zakupach nowych lokomotyw, **średni wiek**

taboru lokomotywowego w Polsce ma 35 lat. Zakładany przez projektanta wiek życia lokomotywy to ok. 30 lat. Zatem pora na wymianę! (...)

– Po terenie Newagu jeździ chyba jeszcze lokomotywa, która ma taką tabliczkę: FABLOK – Fabryka Lokomotyw, pierwsza w Polsce, usytuowana w Chrzanowie. Ona już dziś lokomotyw nie produkuje, ale Newag mógłby być spadkobiercą FABLOK-u?

– Z tego co wiem, w FABLOK-u jest syndyk masy upadłościowej. Bardzo dobra fabryka, tam powstała Luxtorpeda, produkowała setki lokomotyw. Trudno mi

oceniać, dlaczego tak się stało, ale przez ewidentne błędy w zarządzaniu ta fabryka upadła. Syndyk usiłuje coś sprzedać, jacyś potencjalni nabywcy są, życzymy, żeby udało się fabrykę odbudować, co będzie trudne, bo świat daleko poszedł do przodu, a tam się nic nie dzieje przynajmniej od kilkunastu lat.

– Newagu nie ma w kolejce chętnych do wykupu FABLOK-u?

– Na razie nie.

– Inwestycje w nową część Newagu wyniosą około 80 mln zł.

– Myślę, że trochę więcej. Chcę w ciągu trzech lat zainwestować między 80 a 110 mln zł. Spowodowane jest to tym, że mamy podpisaną umowę, mamy decyzję Krakowskiego Parku Technologicznego i jest możliwość z kosztów kwalifikowanych inwestycji dostać ulgę podatkową. Jeżeli jest taka możliwość, to trzeba z tego skorzystać. O 35 proc. zmniejszamy swoje zobowiązanie podatkowe, a co za tym idzie mamy mniejsze koszty. Oczywiście jest to obwarowane utrzymaniem miejsc pracy, terminami wykonania i chyba przez 12 lat można skorzystać z tej ulgi. My zrobimy to znacznie wcześniej, bo do końca 2020 r. Musi być to zrobione, bo taki mamy cykl produkcyjny, cykl zamówień, a te inwestycje są przygotowane już pod kolejne zamówienia i produkcję.

– Powiedział Pan, że utrzymanie zatrudnienia jest jednym z warunków. Dziś w Newagu pracuje około 1800 pracowników.

– 1860.

– Czy uruchomienie produkcji lokomotyw i tej hali produkcyjnej to zapowiedź zwiększenia zatrudnienia?

– Często spotykam się z pytaniem: ile to przyniesie miejsc pracy? W zeszłym roku bardzo chętnie zatrudniłbym 300 osób, których na rynku pracy nie było. W tym roku od czerwca proces produkcyjny będzie mieć duże natężenie i trzeba będzie pewnie zatrudnić kolejnych pracowników, ale z tym jest kłopot.

– Szuka Pan w rzadkich specjalnościach?

– Nie. Czy 20–30 lat temu rzadką specjalnością był mechanik, ślusarz, elektryk, hydraulik? A czy teraz mamy takie szkoły? Ja mam swoją szkołę spawaczy.

– Technikum Mechaniczno-Elektryczne działa w Nowym Sączu.

– Technikum tak, a ile jest szkół zawodowych? Nie ma ich. Dlatego trzeba sobie z tym radzić. Stąd te inwestycje, nie tylko w hale produkcyjne, ale i w automatyzację produkcji. W tej chwili działają pierwsze stanowiska, gdzie odbywa się zautomatyzowane spawanie części do lokomotyw czy elektrycznych zespołów trakcyjnych. I te inwestycje pójdą dalej. Powtarzalne części można spawać na automatach. Natomiast specyfika branży kolejowej jest jednak trochę inna niż np. branży samochodowej i nie da się, żeby lokomotywy czy wagony robiły automaty. Nie są to serie idące w tysiące, tylko w setki. W Polsce nie było jeszcze takiego zamówienia, które opiewałoby na więcej niż 100 sztuk. Chociaż jak ostatnio byłem na Europejskim Kongresie Kolejowym to UTK wymienił nasz produkt, czyli Impulsa, jako najliczniejszą serię w Polsce.

ROZMAWIAŁ

WOJCIECH MOŁENDOWICZ
WYKORZYSTANO FRAGMENTY
NAGRAŃ DLA REGIONALNEJ
TELEWIZJI KABLOWEJ

REKLAMA

CHAMPIONS LEAGUE

LIGA MISTRZÓW UEFA NA WIELKIM EKRANIE

ĆWIERĆFINAŁY	PÓŁFINAŁY	FINAŁ
9 – 10 KWIECIEŃ GODZ. 21:00	30 KWIECIEŃ - 1 MAJ GODZ. 21:00	1 CZERWCA GODZ. 21:00
16 – 17 KWIECIEŃ GODZ. 21:00	7 – 8 MAJ GODZ. 21:00	

NA WYBRANE MECZE ZAPRASZAMY DO SIECI KIN

WSZYSTKIE MECZE LIGI MISTRZÓW UEFA NA KANAŁACH **POLSAT SPORT PREMIUM**

Coraz więcej osób z województwa małopolskiego podejmuje się tej pracy!

Poznaj nowy zawód z przyszłością (nie tylko dla młodych) – opiekun osób starszych.

Sytuacja osób starszych na rynku pracy nadal nie należy do najłatwiejszych. Muszą oni rywalizować z młodszymi, często ich doświadczenie jest niedoceniane i lekceważone a ich kandydatury, ze względu na wiek, są odrzucane już na samym początku.

Dla **Promedica24**, która zatrudnia opiekunki seniorów w Niemczech, Anglii i Polsce, doświadczenie stanowi jedną z kluczowych wartości. Zdajemy sobie sprawę z tego, że wiek nie jest żadną przeszkodą, wręcz stanowi atut.

Praca w charakterze opiekuna osób starszych jest pełna wyzwań, ale daje ogromną satysfakcję. Wiąże się ona również z dodatkowymi korzyściami.

Promedica24 zapewnia swoim pracownikom **atrakcyjne wynagrodzenie**, dba o ich bezpieczeństwo podczas pobytu na kontrakcie. Każdy z naszych opiekunów ma swojego „osobistego opiekuna”, do którego może zadzwonić, poprosić o pomoc czy wskazówki w każdej sytuacji.

Opiekun nie musi przejmować się również podróżą do Niemiec – **Promedica 24** dba o wszystko. Jest on odbierany przez kierowcę spod swojego



domu i bezpiecznie dowożony na miejsce, za naszą zachodnią granicą.

Nie zapominamy również o osobach, które nie znają języka niemieckiego. To właśnie dla nich prowadzimy kursy, podczas których mogą przyswoić podstawowe zwroty w języku niemieckim, słowa związane z medycyną i opieką. Zapewniamy również materiały szkoleniowe w przystępnej formie, z którymi można się zapoznać np. podczas picia kawy.

Jeśli chcesz poznać więcej szczegółów na temat pracy w charakterze opiekuna seniorów, zadzwoń: 666 096 758

lub przyjdź: Nowy Sącz, ul. Długosza 72!

Masz 60 lat? Zmień świat!

Niepowtarzalna szansa dla tych, którzy mają już za sobą 60. urodziny i chcą zmienić świat. Do 12 kwietnia sądecka Fundacja Dzień Dobry czeka na zgłoszenia do projektu, który umożliwi realizację marzeń o świecie zmieniającym się na lepszy. Na spełnienie tych marzeń są pieniądze. Wystarczy po nie sięgnąć!

- Masz głowę pełną pomysłów na to jak mogłoby być, a nie jest i tylko pieniędzy brak, które przydałyby się, aby myśl zamienić w czyn, fantazję w rzeczywistość? Znamy sposób jak temu zaradzić. Najpierw przekonaj do swoich pomysłów znajomych, żebyś nie był sam, bo trudno naprawiać świat w pojedynkę. Stwórz zgraną grupę i zgłoś się do udziału w projekcie. Możesz w ten sposób skutecznie odmienić, upiększyć, poprawić fragment otaczającej rzeczywistości. W projekcie spotkasz 48, takich jak TY, aktywnych seniorów, którym pokazemy w praktyce co oznacza bycie liderem – zapraszają pomysłodawcy inicjatywy z Fundacji Dzień Dobry.

Uczestnicy projektu sami zdecydują o formach podejmowanych przez siebie inicjatyw. Otrzymają wsparcie opiekuna oraz fundusze na zakup usług i materiałów o wartości 2300 zł. W maju wezmą udział w dwudniowym wyjeździe



integracyjno-szkoleniowym. Na konkretne działania będzie ponad pół roku od czerwca do grudnia. Będą warsztaty zgodne z zapotrzebowaniem uczestników, praktyki w lokalnych organizacjach korzystających z pracy wolontariuszy, wizyta studyjna w centrum wolontariatu a także wymienne spotkania pomiędzy grupami inicjatywnymi.

Każdy z uczestników będzie miał zapewnione materiały dydaktyczne i poczęstunek podczas spotkań, warsztatów, a także przejazd, zakwaterowanie i wyżywienie podczas wyjazdu szkoleniowo-integracyjnego.

W ramach działań promocyjnych odbędzie się kampania edukacyjno-informacyjna w formie publikacji prasowych ukazujących aktywność seniorów.

Wierzyć projekt będzie spotkanie podsumowująco-dyskusyjne w kinie, gdzie po seansie liderzy grup zaprezentują zrealizowane przez siebie inicjatywy.

Aby zgłosić swój udział w projekcie należy:

- zebrać grupę 8-osobową w wieku 60+ zamieszkującą teren powiatu nowosądeckiego, limanowskiego,

gorlickiego, nowotarskiego, tatrzańskiego lub miasta Nowy Sącz,

- zapoznać się regulaminem konkursu oraz do 12 kwietnia złożyć formularz zgłoszeniowy z proponowaną inicjatywą (dokumenty dostępne na stronie: www.fundacjadzien Dobry.pl oraz na profilu Fundacji na Facebooku: <https://www.facebook.com/DzienDobryFundacja/> oraz w biurze Fundacji). Zgłoszenia należy dokonać osobiście, za pomocą strony internetowej Fundacji lub za pomocą poczty tradycyjnej (liczy się data wpływu) na adres: Fundacja Dzień Dobry, ul. Lwowska 11, 33-300 Nowy Sącz. Do 19 kwietnia przedstawiciele fundacji skontaktują się z wybranymi grupami i poinformują o zakwalifikowaniu do projektu.

UDZIAŁ W PROJEKcie JEST BEZPŁATNY!

Na wszelkie pytania zainteresowanych odpowie koordynator projektu:

Halina Rams – tel. 18 44 11 994.

Projekt jest współfinansowany ze środków Rządowego Programu na rzecz Aktywności Społecznej Osób Starszych na lata 2014-2020.

REKLAMA

Ford Kuga

Już od

79 900 PLN*



Okazja się naSUVa

Tylko teraz Ford Kuga w wyjątkowej ofercie z obejmującą 5 lat / 100 000 km ochroną gwarancyjną i Ford Protect** oraz dostępnym promocyjnym ubezpieczeniem 2,99%.

Sprawdź u najbliższego Dealera Forda, jaką ofertą zaskoczy Cię Kuga również w eleganckiej wersji Titanium i sportowej ST-Line. Dowiedz się więcej na wikar.pl



| Wikar Nowy Sącz ul. Węgierska 168, tel. 18 414 0 414 www.wikar.pl

* Cena podana dla Forda Kuga w wersji Trend, 5 dr., 1.5 EcoBoost, 120 KM, M6, FWD. Na zdjęciu Ford Kuga w wersji ST-Line z wyposażeniem opcjonalnym. Cena promocyjna (rekomendowana cena detaliczna brutto pomniejszona o rabat od firmy Ford Polska i sugerowany rabat od Autoryzowanego Dealera Forda) oraz stawka ubezpieczenia dotyczy wyłącznie klientów indywidualnych (detalicznych). Cena promocyjna obowiązuje do wyczerpania zapasów pojazdów objętych promocją. Wskazana cena nie obejmuje ubezpieczenia. Niniejsza informacja nie stanowi oferty w rozumieniu przepisów kodeksu cywilnego. ** 2 lata gwarancji + 3 lata / 100 000 km programu Ford Protect. Ford Protect nie jest gwarancją w rozumieniu kodeksu cywilnego. Warunki Ford Protect znajdują się na stronie www.ford.pl w zakładce Serwis/Gwarancje/FordProtect. Zużycie paliwa i emisja CO₂: Ford Kuga 1.5 EcoBoost, 120 KM, M6, FWD Euro 6.2; 7.2-8.0 l/100 km, 165-181 g/km (zgodnie z rozporządzeniem WE 715/2007 z późniejszymi zmianami w WE 692/2008, cykl mieszany).

Kajakarstwo górskie

Bezdomna kuźnia olimpijczyków

Rozmowa

z BOGUSŁAWEM POPIELĄ
– nowym prezesem klubu sportowego Start Nowy Sącz, wiceprezesem Polskiego Związku Kajakowego

– Nie będzie przesady w stwierdzeniu, że całe Pana życie związane jest z kajakami i sportami wodnymi?

– Myślę, że nie, bo po raz pierwszy wsiadałem na kajak będąc w pierwszej klasie szkoły podstawowej, więc bardzo dawno temu. Kajakarstwo slalomowe, kiedyś nazywane górskim, które reprezentuję jako prezes klubu Start i członek władz Polskiego Związku Kajakowego, to wyjątkowo piękna dyscyplina. Gdy połknie się tego bakcyli, to bez względu na problemy, które w sporcie i w życiu mają miejsce, nie da się od tego uwolnić.

– Te kajaki tak pochłaniają zarówno Pana, jaki i syna, że aby się umówić na rozmowę, trzeba uparcie dzwonić przez kilka tygodni. Wrócił Pan z zagranicy, gdzie przebywał – a jakże – w sprawach kajakowych.

– Kłopoty z połączeniem oczywiście nie wynikają z niechęci, ale z powodu bardzo dużej ilości zajęć. Oprócz sportu angażuję się w pracę w firmie, którą prowadzimy razem z braćmi. Teraz jesteśmy także w trakcie przygotowań do nowego sezonu. Byliśmy właśnie w miejscowości Pau we Francji oraz w Urgell w Hiszpanii, gdzie w tym roku odbędą się najważniejsze imprezy sezonu czyli Mistrzostwa Europy i Świata połączonej z kwalifikacją do Igrzysk Olimpijskich w Tokio. To będzie niezwykle ważny sezon.

– We Francji i Hiszpanii są już warunki do pływania. Kiedy u nas będzie można wejść na wodę?

– W Nowym Sączu i okolicy jest z tym dość duży problem. Mam jednak nadzieję, że wspólnie z nowymi władzami miasta jakoś stworzymy przynajmniej namiastkę warunków do treningów. W tej chwili korzystamy z obiektu w Krakowie na Wiśle. Spełnia on wszystkie wymogi, szkoda tylko, że jest o sto kilometrów oddalony od Nowego Sącza.



FOT. SPORTOWY NOWY SĄCZ/IERZY CEBULA

Kajakarstwo górskie nie jest piłką nożną, nie jest bardzo medialne, ale mimo to jest konkurencją olimpijską, w której odnosimy bezdyskusyjne sukcesy

– Kajaki są związane z Nowym Sączem od zawsze. Czy kiedyś były tutaj lepsze warunki?

– Kiedyś naturalne warunki na rzece Dunajec stwarzały możliwość dużo lepszych przygotowań oczywiście wiosną, latem i jesienią. Zima na Sądecczyźnie zawsze była mroźna i ciężko było o pływanie. Odkąd jednak Dunajec został uregulowany, to niestety nie ma nawet krótkiego odcinka spokojnej wody, gdzie mogłoby powstać dobre zaplecze dla młodzieży. Jako nowy zarząd myślimy o tym, żeby w ciągu czterech najbliższych lat stworzyć warunki i zachęcić czymś młodzież, aby chciała przychodzić na zajęcia i trenować.

– Czy tor w Wietrznicy nie stwarza odpowiednich warunków do trenowania?

– Ten obiekt spełnia wymogi średniego toru kajakowego. Mogą się na nim odbywać zawody rangi juniorskiej i młodzieżowej, natomiast na poważne zawody seniorskie nie ma na nim szans. Skala trudności tego obiektu jest zbyt mała, również treningowo. Kolejnym problemem, przed którym stanął nowy zarząd, jest to, że poprzednie władze wydzierżawiły

obiekt dwu dzierżawcom. Jeden z nich zamierza tam wybudować małą elektrownię wodną, a druga firma prowadzi tam działalność rekreacyjno-turystyczną.

– Nie trzeba być najstarszym mieszkańcem Nowego Sącza, aby pamiętać, że idąc mostem heleniskim w stronę Chełmca po prawej ręce miało się widok na tyczki slalomowe.

– Tak. W tej chwili ze względu na budowę mostu pływanie jest tam utrudnione, pomimo iż Dunajec na tym odcinku jest spiętrzony i stwarza dobre warunki do treningu. Po rozmowach z władzami miasta wiemy jednak, że projekt musi być zamknięty, a spiętrzenie musi być usunięte. Mamy jednak nadzieję, że docelowo zawiśną tam bramki i będą stwarzały możliwość uzupełniającego, zastępczego treningu – dla tych najlepszych, a podstawowego – dla młodych.

– Dużo mówiło się, że powstanie tak zwana „Sądecka Wenecja” w Parku Strzeleckim i kajakarze będą tam mieli raj na ziemi. Czy wiąże Pan z tym projektem jakieś nadzieje?

– To piękny projekt i faktycznie można byłoby go porównać do

raju, ale pod jednym warunkiem – że zostałby zrealizowany. Realia są jednak takie, że projekt pozostanie tylko projektem, ponieważ lata, które minęły, dawały dużą szansę, że to zostanie zrealizowane, a tak się nie stało. Zarówno władze miasta jak i klubu działały tu z zaangażowaniem. Realia pokazały jednak, że chyba musimy o tym zapomnieć. Mój sceptycyzm wynika jedynie z realizmu, z jakim do tego podchodzę, natomiast serce i marzenia są przy tym, aby ten tor powstał.

– Gdzie nowy prezes Startu urzęduje? Kiedyś siedzibą było miejsce, gdzie dziś znajduje się kampus sportowy PWSZ na ul. Kościuszki.

– Niestety sytuacja jest bardzo skomplikowana. Przejęliśmy klub w bardzo trudnej sytuacji, która spowodowana jest wieloma kwestiami. Widziałem, że nie przychodzę na lukratywne miejsce i że jako prezes będę musiał się zderzyć z wieloma problemami i trudnościami, ale szczerze mówiąc nie myślałem, że będzie aż tak źle. Jakoś jednak podejmujemy to wyzwanie. Na ten moment nie mamy swojej siedziby. Jest tylko tymczasowe biuro, które było przez poprzedni zarząd użytkowane w dawnej straży pożarnej, ale nie ma na to umowy. Na terenach dawnego obiektu klubu jest dzisiaj piękna szkoła, a my korzystając z uprzejmości władz uczelni jedynie wynajmujemy tam nieobjętą programem dotacyjnym część pomieszczeń na siłownię, za które płacimy ponad pięćdziesiąt tysięcy rocznie. Moim marzeniem i dążeniem zarazem jest jednak, aby przy udziale władz miasta i uprzejmości rektora PWSZ Mariusza Cygnara nawiązać współpracę. Mam nadzieję, że podejmiemy rozmowy, które pomogą klubowi się rozwijać tak, aby wrócić do dawnych dobrych tradycji.

– Niedawno Urząd Miasta opublikował listę klubów i stowarzyszeń sportowych, które zostały objęte dotacjami. Start też dostał pieniądze.

– Tak, ale jest to kolejny powód, dla którego nie powinienem się uśmiechać, bo pomimo iż dostał największą z tych dotacji, czyli dwieście tysięcy złotych, to jest to o połowę mniej niż w roku poprzednim. Muszę więc wyrazić ubolewanie, ale trudno jest mi znaleźć adresata tych pretensji. Nieszczęśliwie stało się tak,

że ja zostałem prezesem w piątek, a trzy dni później zostały ogłoszone wyniki konkursu. Nie miałem więc nic wspólnego ze składaniem wniosków do Urzędu Miasta. Decyzje zapadły i dotacje zostały przyznane.

Uważam jednak, że zostały popełnione błędy przez poprzedni zarząd jeżeli chodzi o wniosek. Dla mnie niewyobrażalne jest, że klub sportowy Start, który jest dostarczycielem zawodników w konkurencjach olimpijskich, mistrzostwach świata, Europy, kuźnia medalistów – 18 olimpijczyków było na walnym zgromadzeniu! – otrzymał taką dotację. Szczególnie, że na tym terenie nie znajdziemy innego klubu na tym poziomie sportowym. Wiadomo, że kajakarstwo górskie nie jest piłką nożną, nie jest bardzo medialne, ale mimo to jest konkurencją olimpijską, w której odnosimy bezdyskusyjne sukcesy. W tej chwili również mamy wielu zawodników, którzy zdobywają medale i odnoszą liczne sukcesy, a mój syn, który do tej pory reprezentował inne kluby, od tego sezonu zdecydował się reprezentować KS Start. Mam więc nadzieję, że spotkamy się z władzami miasta i porozmawiamy na ten temat, bo nie jest możliwe, aby dobrze przygotowany wniosek spotkał się z tak słabym docenieniem przez władze miasta i takim obcięciem funduszy.

– Pewnie niezręcznie nowemu prezesowi jest oceniać, ale po dwudziestu siedmiu latach pożegnał się ze stanowiskiem prezesa Startu Pański poprzednik Krzysztof Szkaradek. Dwadzieścia siedem lat to kawałek życia...

– Byłbym nie fair wobec niego, gdybym oceniał go za ostatnie lata i sytuację do jakiej klub został doprowadzony. Jest to skomplikowane i na pewno nie jest to tylko i wyłącznie jego wina. Każdy, kto był w zarządzie, może sobie – jak to się mówi – troszeczkę tej winy wziąć na siebie. Że albo nie działał skutecznie albo wręcz po prostu nie dochował należytych starań, które ciąży na członku zarządu. W czasie tych 27 lat piękne zapisały się karty historii klubu, a miało to miejsce przy udziale poprzedniego prezesa. Mam jednak nadzieję, że w dużo krótszym czasie zrobię dużo więcej.

ROZMAWIAŁ

WOJCIECH MOLENDOWICZ
WYKORZYSTANO FRAGMENTY
NAGRAŃ DLA REGIONALNEJ
TELEWIZJI KABLOWEJ

REKLAMA

Przekazując nam 1% swojego podatku, pomagasz walczyć o Każde Dziecko!

FUNDACJA O KAŻDE DZIECKO

SĄDECKA FUNDACJA NA RZECZ WSPIERANIA PROFILAKTYKI, TERAPII I REHABILITACJI ZABURZEŃ WIEKU ROZWOJOWEGO „O KAŻDE DZIECKO”
ul. Wiśniowieckiego 28, 33-300 Nowy Sącz
tel.: 18 440 74 84, e-mail: fundacja@okazdeddziecko.pl, www.okazdeddziecko.pl

KRS: 0000375906 nr konta: 38 1240 4748 1111 0010 3801 2715
bezpłatny program do rozliczenia PIT-u na: www.okazdeddziecko.pl

KULTURALNY NOWY SĄCZ

Nie powinniśmy odejść, nie zostawiając śladów

ROZMOWA. Nie ma chyba dziedziny sztuki, której Kazimiera Mordarska-Łagan, najstarszy członek Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Nowym Sączu, w swym przeszło 95-letnim życiu nie miałaby okazji uprawiać. O sobie mówi, że jest przede wszystkim muzykiem, ale w swoim dorobku artystycznym może pochwalić się pracami wykonanymi techniką metaloplastyki czy słomoplastyki. Wykonuje też gobeliny, makramy i inne robótki na drutach i szydełku. Ponadto sama projektuje ubiory i szyje je. Jej talent manualny od zawsze siedział w parze także z pisarskim. Przez ostatnie lata życia wykorzystuje go, by spisać dzieje swego rodu. Jest także autorką scenariuszy sztuk teatralnych, piosenek i pieśni – w tym skomponowanej specjalnie dla papieża Jana Pawła II. Aby uchronić od zapomnienia twórczość i zasługi rodziny, w swoim mieszkaniu urządziła prywatne muzeum Kapelmistrza I Pułku Strzelców Podhalańskich.

- Czym dla Pani jest sztuka?

- Wszystkim. W niej odnajduję siebie i swoich przodków. Sztuka jest tym, co mnie ukształtowało. A w szczególności muzyka. Ona towarzyszy mojej rodzinie przez pokolenia. W domu było nas dziewięć dzieci – cztery siostry i pięciu braci – i każde potrafiło grać z nut. Tata, który był między innymi założycielem orkiestry I Pułku Strzelców Podhalańskich, mocno tego pilnował.

- Obowiązkowo wszyscy musieli ukończyć szkołę muzyczną?

- Nie. Tylko dwóch moich braci miało wykształcenie muzyczne. Wszystkich gry na skrzypcach nauczył tata. Obowiązkowo za to musieliśmy znać nuty. W moim domu był nawet taki zwyczaj, że gdy się dziecko rodziło, tata składał skrzypce na beciku w kołysce, aby się przez przypadek dziecko nie wyrodziło z rodzinnych tradycji muzycznych. Nad głową noworodka wypowiadał wówczas takie słowa, uderzając opuszkami palca o kolejne struny: „Słuchaj, to są struny e, a, d, g. Niechaj od dzisiaj maluszek wie, że od najcieńszej do najgrubszej struny tak się po kolei je na skrzypcach zwie”. Następnie pilnował, aby rodzeństwo od najmłodszego do najstarszego wypowiedziało maksymę miłości bliźniego: „Witam cię siostrzyczko (lub bratciszek). Kocham cię. Cieszę się tobą. Bądź



Kazimiera Mordarska-Łagan najbardziej lubiła grać na saksofonie

Do ozdoby tej biżuterii użyłam nakrętki od perfum

Projektowanie strojów

Słomoplastyka

mi na całe życie najbliższą osobą”. Po takim powitaniu śpiewaliśmy do snu. Zresztą już później żadne zaśnięcie dziecka nie odbywało się w ciszy. Co wieczór zbieraliśmy się przy kołysce i nuciłiśmy, a to „Płynię Wisła płynie...” [Pani Kazimiera śpiewa cały utwór], a to „Krakowiaczek jeden...” [ten również wykonuje w całości].

- Zatem można powiedzieć, że Zespół Siostry Mordarskie koncertował od kołyski.

- Ale oficjalnie od 1950 roku.

- Wszystkie grałyście na skrzypcach?

- Tata uczył nas na skrzypcach, ale później każdy z nas wybrał sobie instrument, który mu najbardziej odpowiadał. Ja uwielbiałam grać na saksofonie. Grałam też na kontrabasie w zespole działającym przy Sądeckich Zakładach Owocowo-Warzywnych i Orkiestrze Symfonicznej PSS Społem. Występowałam też w Zespole Mandolinistów PSS Społem.

- To było źródło Pani utrzymania?

- Tak mogłam sobie dorobić. Pracowałam natomiast jako księgowa w jednostce wojskowej.

- Praca księgowej nie zabijała Pani duszy artystycznej?

- Powiem pani, że to zupełnie inaczej wyglądało. Praca księgowej wymaga

solidności i dokładności. I tego samego ode mnie wymagała praca twórcza. Dla mnie wszystko, co robiłam, w jakiś sposób płynnie się uzupełniało. Takie zajęcia wymaga sporej umiejętności precyzji i skupienia [Pani Kazimiera pokazuje na ścianę, gdzie wisi paw wykonany techniką makramy].

- Wszystkie prace tutaj to Pani dzieło czy też innych członków rodu Mordarskich?

- [Pani Kazimiera podnosi się z trudnością, ale osobiście chce oprowadzić po swoim mieszkaniu-muzeum]. To moje prace. Te wykonałam techniką makramy, której nauczyłam się na warsztatach w PSS Społem. Któregoś dnia po prostu do ośrodka „Praktyczna Pani” zawitała kobieta, która uczyła tej techniki. To z kolei moje obrazy ze słomy. Nie wiem, czy ktoś wcześniej takie robił. Bardzo żmudna praca, ale ogromnie mnie cieszy, gdy mogę wykonać coś swojego pomysłu. Tego orzelka na przykład wykonałam z puszek po piwie. A do ozdoby tej biżuterii użyłam nakrętki od perfum. No cóż, to były czasy, kiedy nic nie można było dostać w sklepach. Trzeba więc było szukać tworzywa w tym, co było dostępne. Niczego więc nie wyrzucałam, bo nie wiadomo, co mogło

się przydać w pracy twórczej. Tę głowę turonia wykonałam na przykład z puszek po konserwie pięciokilowej.

- Te stroje ludowe to też Pani dzieło?

- Występując w zespole ludowym, sama musiałam sobie uszyć strój i go wyhaftować. Ode mnie uczyli się inni. Projektowałam też inne ubiory [syn pani Kazimierzy pomaga jej podnieść wiszące na szafie prześcieradło, spod którego wylaniają się kolorowa sukienka w łowickie pasy w całości wykonana na szydełku, haftowana kamizelka, kapelusze etc. - wszystko ręczna robota]. Ulubionym powiedzeniem mojego taty było: „Nie powinniśmy odejść z tej ziemi, nie zostawiając śladów, które polecać będą naszą pamięć potomności”.

- Dlatego powstało to muzeum?

- Nie chciałam popełnić błędu mojego stryja, który wszystko, co stworzył sprzedawał na pniu. Ja tego głupstwa nie mogłam zrobić, dlatego wszystko zostawiałam w domu. Dzieliłam się tym na wystawach, na które jako dziecko sama też uwielbiałam chodzić. One mnie inspirowały, pokazywały bezmiar ludzkiej kreatywności, to, jak wiele człowiek swoimi rękami potrafi zdziałać, jakie ma możliwości. Twórczość dodaje mi skrzydeł.

- Ale to muzeum prywatne. Komu Pani pokazuje swoje prace?

- To jest złota księga, do której wpisują się zwiedzający muzeum [Pani Kazimiera prosi syna o podanie grubego tomiszcza]. Bywało, że całe wycieczki szkolne przyjmowałam w swoim mieszkaniu.

- Nadal Pani tworzy?

- Bez przerwy. Z ręcznych robótek, to ostatnio wykonałam na szydełku ten biały biegnik za panią. Od lat spisuję też sagę rodu Mordarskich. Już mam przeszło tysiąc stron i końca nie widać. Przeżyłam całe moje rodzeństwo, a każda śmierć dodawała mi pracy. Ale ogromnie się cieszę, że w tym wieku mogę tak jeszcze działać. Przeczytałam pani może na zakończenie cytata, który znalazł się w sadze rodu: „Wówczas dopiero będziemy szczęśliwi, kiedy uświadomimy sobie swoją rolę, choćby najskromniejszą. Wówczas dopiero będziemy mogli żyć w spokoju i umrzeć w spokoju, gdyż to, co daje sens życiu, daje także sens śmierci” [Antoine de Saint-Exupéry].

ROZMAWIAŁA KATARZYNA GAJDOSZ-KRZAK

NOWOŚCI WYDAWNICZE

Alfa i Omega



„A Ω” to najnowsza, szósta już książka poetycka Janusza Michalika. Kierownika artystycznego Miejskiego Ośrodka Kultury w Nowym Sączu, aktora i reżysera Teatru Robotniczego,

animatora wielu imprez kulturalnych sądeczanom nie trzeba przedstawiać. Piwnice Sądeckiej Biblioteki Publicznej pełne były gości podczas wieczoru promującego tomik. Promocji towarzyszył również wernisaż prac Adriana Marasia. Jego fotografie ilustrują bowiem „A Ω”. Adrian Maraś jest twórcą i założycielem Sądeckiej Grupy Fotograficznej, autorem wielu publikacji i wystaw m.in. „Dublin By Night”, „Human Nature”, „Mind is the Magic – umysł jest magią”. Jego zdjęcia zostały wyróżnione przez National Geographic” Kodak Moments czy Canon Polska. Wystawę można oglądać

do jutra (5 kwietnia) w godzinach otwarcia biblioteki.

Z parafii



„Dzieje Parafii św. Wawrzyńca w Nowym Sączu – Biegonicach. Środowisko-kościół-życie

religijne” dra Marka Smoły to dwutomowa publikacja, która powstała z okazji 750-lecia istnienia parafii. Zawarte w monografii informacje obejmują swoim zasięgiem dzieje Biegonic od ich historycznie potwierdzonego początku (od 1269 roku), aż po czasy współczesne. Wszystkie informacje znajdują potwierdzenie w licznych dokumentach, zarówno parafialnych, jak i tych znajdujących się w archiwach: sądeckiego klasztoru klarysek, Kurii Diecezjalnej w Krakowie i Tamowie oraz Państwowym Archiwum we Lwowie. - Monografia naszej parafii opisuje również wiele wydarzeń historycznych,

ważnych nie tylko dla Biegonic, ale także Starego i Nowego Sącza – mówił ks. Piotr Lisowski, proboszcz parafii pw. św. Wawrzyńca, podczas promocji monografii w sądeckim ratuszu. Dodał, że dzięki wytrwałej pracy autora oraz osób związanych z parafią, udało się pozyskać wiele bezcennych zdjęć i rycin, między innymi Stanisława Wyspiańskiego i Józefa Mehoffera, które stanowią doskonałą ilustrację opisywanych miejsc, ludzi i czasów. Monografia parafii św. Wawrzyńca liczy 1592 strony. W książce znajduje się ponad 400 fotografii i 7596 przypisów. Powstawała przez cztery lata.



Projekt zrealizowano przy wsparciu finansowym Miasta Nowego Sącza

KULTURALNY NOWY SĄCZ

PIEKARNIA TALENTÓW

Gdy słyszymy słowo „piekarnia”, na myśl przychodzi nam mięciutkie bułeczki, świeże pieczywo czy pachnące drożdżówki. Okazuje się jednak, że niektórzy mają wtedy przed oczami coś innego, na przykład farby, płótna i obrazy. Dlaczego? Bo „Piekarnia” to także koło artystyczno-naukowe, działające przy Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej w Nowym Sączu.

- Nazwę zaproponował jeden ze studentów, kiedy zakładaliśmy koło. Chodzi o wypiekanie nowych inicjatyw, pomysłów - wyjaśnia założycielka i opiekun naukowy grupy dr Iwona Bugajska-Bigos. Koło powstało w 2007/2008 roku, czyli w tym samym czasie co kierunek Edukacja Artystyczna. To właśnie studenci-artysty oraz absolwenci tworzą grupę około 40

osób, zgłębiających się w świat sztuki.

- Od początku naszym głównym celem był aktywny udział w wydarzeniach artystycznych oraz ich organizacja - wyjaśnia opiekun „Piekarni”. Członkowie koła brali udział w dużych sympozjach artystyczno-naukowych z innymi uczelniami. Pojawiały się publikacje, a z czasem własne projekty jak „Inside”, „The man”, czy międzynarodowe jak „Love”, „The words – the meanings”, do których zapraszano też osoby niepełnosprawne.

- Projekty stawały się coraz większe. Zapraszaliśmy partnerów z zagranicy, głównie z Uniwersytetu Konstantyna Filozofa w Nitrze. Później dołączyła uczelnia ze Stanów Zjednoczonych. Następnie zaczęliśmy realizować projekty przy ścisłej współpracy z Uniwersytetem Rzeszowskim. Były to

duże wydarzenia poświęcone Hasiorowi, Warholowi, Fridzie Kahlo. Teraz jesteśmy w trakcie realizacji następnego dużego projektu - opowiada Iwona Bugajska-Bigos, wykładowca PWSZ w Nowym Sączu. Obecnie w sądeckich projektach artystycznych bierze udział młodzież i wykładowcy, artyści z Portugalii, Danii, Austrii, czy z New Jersey w USA. Koło „Piekarnia” ma na swoim koncie około dziesięciu publikacji i dużych projektów. Coraz częściej publikacje są monografiami artystyczno-naukowymi.

- Wydarzenia kończą się cyklami wystaw, publikacją i jej promocją. Ma to duże znaczenie artystyczne, ale i edukacyjne. Daje młodym ludziom unikatową możliwość współdziałania z profesjonalnymi artystami i znanymi osobistościami świata sztuki - wyjaśnia założycielka koła. Jak



Międzynarodowy projekt artystyczny Frida. Introspekcje, Poznań 2018

przyznaje Iwona Bugajska-Bigos zaangażowanie studentów i absolwentów jest bardzo duże. Młodym artystom nie brakuje pomysłów i chęci do działania. Inspiracje dla nich stanowią też wyjazdy. - Byliśmy na przykład w muzeum Warhola w Medzilaborcach, na wystawie poświęconej Fridzie Kahlo w Poznaniu, czy na warsztatach w Galerii Hasióra.

W tej chwili trwa promocja ubiegłorocznego projektu koła „Frida. Introspekcje”. Odbity się już dwa wernisaże: w galerii na zamku w Przemyślu oraz w galerii uniwersyteckiej w Rzeszowie. W maju wystawę będzie można oglądać w uczelnianej Galerii E/A w Nowym Sączu.

(KNB)

FOTORELACJA

Kultura na wesoło

Jak co roku sala Miejskiego Ośrodka Kultury w Nowym Sączu tonęła we łzach... śmiechu. 29 marca sceną zawładnęli uczestnicy Festiwalu Form Kabaretowych Fafik, organizowanego już po raz 21. przez II Liceum Ogólnokształcące.



Ciepła Kielba na Badylu - wyróżnienie radia RMF Maxxx „za rzadki rym”



Kochankowie po przejściach - I miejsce w kategorii „Formy sceniczne”



Irena Michalska - Grand Prix oraz wyróżnienie „za profesjonalizm”

CO, GDZIE, KIEDY?

WERNISAŻ WYSTAWY „OKNO NA ŚWIAT”

- 9 kwietnia, godz. 17, zabytkowe piwnice Sądeckiej Biblioteki Publicznej w Nowym Sączu. Wystawę malarstwa Zofii Grzyb i Czesława Nogi będzie można oglądać do 6 maja w godzinach otwarcia biblioteki.

WERNISAŻ WYSTAWY „ANIOŁY, KAPLICZKI I KOMPOZYCJE W DRZEWIE” MARIANA MÓŁKI - 11 kwietnia, g. 17.30, galeria Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Nowym Sączu. Wstęp wolny. Artysta zapowiada niespodzianki dla gości.

CSEKI-DUKA-LISZTES TRIO - 12 kwietnia, g. 19, MCK SOKÓŁ w Nowym Sączu. Na scenie pojawi się trio z Budapesztu wykonujące muzykę etno-gipsy-jazz. W koncercie wystąpi

światowej sławy wirtuoz cymbałów Jenő Lisztes.

JARMARK WIELKANOCNY - 14 kwietnia, g. 10-16, Miasteczko Galicyjskie w Nowym Sączu. W programie imprezy warsztaty rodzinne: drukowanie rysunków i życzeń świątecznych; zdobienie pierników zajączków, robienie ozdób wielkanocnych. O g. 13 wystąpi Teatr Lalek Pinokio ze spektaklem „Przygody wesołego Psiuncia”.

XX MIĘDZYNARODOWY FESTIWAL I XVIII KONKURS SZTUKI WOKALNEJ IM. ADY SARI W NOWYM SĄCZU, 27 kwietnia - 5 maja, MCK SOKÓŁ Nowy Sącz. Organizatorzy spodziewają się 81 młodych śpiewaków z aż 14 krajów świata. 27 kwietnia, o g. 19, Festiwal zainauguruje koncert symfoniczny.

DO DZIEŁA

Jesteś zainteresowany obrazem? Skontaktuj się z autorem



KINGA NIKIEL-BIELAK - „Kury”, akryl na płótnie, 30x40, kinga.nikiel@o2.pl



MARIA PTASZEK - „Ziemia”, akryl na płótnie, 100x140, mariapta@vp.pl

WIĘCEJ NA DTS24.PL

PIÓREM

POD PATRONATEM SĄDECKIEGO KLUBU LITERACKIEGO

Drzwi

Zapukaj do mojego serca
Pobiegnę z radością
by otworzyć
Dotknąć zardzewiałej klamki
zamkniętych od dawna drzwi
gluchych

Przyjdź
kiedy nie znam dnia ani godziny
w noc bezgwiezdną
poranek z sinej mgły

Przyjdź
wsluchany w urywany oddech
zapatrzony w ślepe spojrzenie

Przyjdź
zbierz opadłe liście duszy
ucisz burzę na jeziorze myśli

Przyjdź
zabierz mnie donikąd
gdzie wiosna jest majem
a zima lutym

Przyjdź do spokoju
do tego jak było
jak może być
...
zawsze

Faustyna Uryga - mieszka w Piwnicznej, interesuje się poezją, literaturą i teatrem. Laureatka wielu konkursów poetyckich. Jej wiersze zostały opublikowane w tomiku wydanym przez Zespół Szkół nr1 w Nowym Sączu.

KULTURALNY NOWY SĄCZ – PROMUJEMY TWÓRCZOŚĆ SĄDECZAN

- ✓ Jesteś artystą rodem z Nowego Sącza i szukasz sposobu na wypromowanie swoich prac?
- ✓ Organizujesz imprezy kulturalne na terenie miasta i chcesz, by było o nich głośno?
- ✓ Prowadzisz grupę artystyczną i pragniesz, by mieszkańcy dowiedzieli się więcej o jej sukcesach?
- ✓ A może właśnie nagrałeś płytę, wydałeś książkę czy wygrałeś ogólnopolski konkurs...?

Napisz do nas i opowiedz o swoich działaniach: kultura@dts24.pl a my poinformujemy o nich na łamach „Dobrego Tygodnika Sądeckiego” i dts24.pl



Projekt zrealizowano przy wsparciu finansowym Miasta Nowego Sącza



GMINA CHEŁMIEC



Wójt Gminy Chełmiec
oraz Galeria Trzy Korony
Zapraszają

na Wielki Jarmark Wielkanocny

5, 6 kwietnia 2019r.

Występy Zespołów Regionalnych
Warsztaty rękodzieła,
Degustacje potraw Konkursy
i wiele innych atrakcji...

www.jarmark.chelmiec.pl



BROWAR
TRZY KORONY

Pasje

Barierę są tylko w głowie

Mimo swoich fizycznych ograniczeń zdobywają najwyższe szczyty górskie. Mowa o osobach poruszających się na wózkach inwalidzkich, które regularnie korzystają z wypraw organizowanych przez Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze z Nowego Sącza. Komisja Integracji z Niepełnosprawnymi działająca przy oddziale sądeckim PTTK „Beskid” przez kilkanaście lat swojego istnienia zorganizowała już ponad 130 wypraw górskich dla osób niepełnosprawnych.

38-letni Jan Jeleń z Nowego Sącza od dziecka cierpi na porażenie mózgowie. Porusza się o kulach lub na wózku inwalidzkim. Mimo swojej niepełnosprawności stara się być aktywny i nie rezygnuje z marzeń. Od wielu lat regularnie zdobywa szczyty górskie. Po raz pierwszy wybrał się w góry w 2002 roku. Zabrali go znajomi. I tak została w nim zaszczerpiona miłość do górskich wędrówek. Był już między innymi na Turbaczu, Przehybie czy Hali Łabowskiej.

– *Warto podjąć ten trud. Na szczytach są niezapomniane wrażenia. Przyroda, niebo zachwyca. Nie zobaczy się to z perspektywy okna w bloku* – mówi Jan Jeleń. – *Udowadniamy, że nie ma rzeczy niemożliwych* – dodaje.

Do granic swojej wytrzymałości

Niepełnosprawni pokonują trudne trasy górskie mimo bólu mięśni. Idą do granic swojej wytrzymałości. Tak jest w przypadku 30-letniej sądeczanki Katarzyny Pocięcha. Ma niedowład lewej strony ciała i większość czasu porusza się właśnie na wózku inwalidzkim. Urodziła się sprawna i zdrowa. W wieku ośmiu lat jej życie jednak legło w gruzach, wracając ze szkoły została potrącona przez samochód. Na dwa miesiące zapadła w śpiączkę. Diagnoza: poważne uszkodzenie pnia mózgu, co spowodowało, że nogi niemal odmówiły jej posłuszeństwa.

– *Córka potrafi przejść odcinek do trzech kilometrów. Nie bez znacznego wysiłku, z pomocą innych. Wózek inwalidzki jest jednak niezbędny, bo zmęczenie przychodzi bardzo szybko* – mówi Weronika Pocięcha, mama 30-latki.

Katarzyna Pocięcha mimo swojej niepełnosprawności nie zamknęła się w czterech ścianach. Chodzi na intensywną rehabilitację. Ciekawość świata pociągnęła ją dalej. Dzięki swojej determinacji, silnej woli, pasji na żywo zobaczyła już większość gór w kraju. Była między innymi w Tatrach, na Podhalu, Górach



FOT. ARCH. PTTK BESKID

Świętokrzyskich, Bieszczadach czy w Gorcach.

– *Po dotarciu na szczyt czuję ogromne zmęczenie a zarazem dumę z siebie. Widoki są niezapomniane. Nie zamieniłabym tego doświadczenia na nic innego* – komentuje Katarzyna Pocięcha. – *Można wiele osiągnąć w życiu, wystarczy tylko chcieć. Mimo wielu problemów jestem w stanie dokonać takich rzeczy, o których niejeden zdrowy człowiek może tylko pomarzyć.*

Nie może być zbyt prosto

Większość wypraw górskich nie byłaby możliwa, gdyby nie wsparcie Komisji Integracji z Niepełnosprawnymi PTTK Oddział Beskid w Nowym Sączu. Gdy powstała ponad 15 lat temu, jej celem stało się propagowanie górskiej i krajoznawczej turystyki osób niepełnosprawnych. I znalazła swoich zwolenników. Na każdej wycieczce jest około 30–40 osób niepełnosprawnych.

Do tej pory zorganizowano ponad 130 wypraw górskich dla niepełnosprawnych: poruszających się na wózkach, niesłyszących, niewidomych, z autyzmem lub zespołem Downa. Są chorzy od urodzenia, po wypadkach komunikacyjnych czy błędach medycznych.

Zanim wyjdą w góry, sprawdzane są szczyty oraz doliny, które mogą być dla nich dostępne. Większość jest do pokonania, pod warunkiem, jeśli trasa jest dobrze wytyczona i przygotowana.

– *Tu moja odpowiedzialność jest bardzo duża. Zazwyczaj w góry idę wcześniej sama i sprawdzam, czy wózek tam przejedzie, czy ścieżka nie jest zbyt trudna, zbyt kamienista czy błotnista. Nie może też być za stromo. Z drugiej jednak strony patrzymy też na to, żeby nie było zbyt prosto, aby te osoby nie poczuły się zbywane* – tłumaczy przewodniczka beskidzka Ewa Młynarczyk.

Jak to zrobiliście?

Braną jest też pod uwagę długość trasy. Niepełnosprawni pokonują znaczne dłuższe dany odcinek w porównaniu do osób w pełni zdrowych. Przejście zwyczajowo czterogodzinny odcinek może im zająć nawet dwanaście godzin.

– *Nigdy się nam nie zdarzyło, że gdzieś pozostaliśmy po drodze. Jest pot i lzy, ale docieramy do schroniska* – dodaje przewodniczka. – *Czasami zdrowe osoby robią wielkie oczy. Mówią: Wy to przeszliście, niesamowicie, jak to zrobiliście? Udowadniamy, że da się to zrobić. To jest normalna grupa ludzi, z którą trzeba po prostu trochę inaczej współpracować.*

Zdobywanie tras i szczytów nie byłoby jednak możliwe bez wolontariuszy i ludzi dobrej woli. Dzięki ich wsparciu niepełnosprawni pokonują przewyższenia beskidzkie mające 1100–1200 metrów nad poziomem morza. W przypadku tatrzańskich szczytów jest to nawet 1500 metrów n.p.m. W przypadku

osób, które poruszają się na wózkach inwalidzkich, stosuje się specjalne taśmy – takie, jakich używa się w samochodach ciężarowych do spinania plandek. Sprawdzają się znakomicie, ponieważ mają mocne zatrzaski. Każdy z niepełnosprawnych potrzebuje co najmniej kilku pomocników, którzy pomagają mu w pokonywaniu trasy. To głównie uczniowie z sądeckich szkół.

– *Dwójka wolontariuszy – jeden po prawej, drugi po lewej stronie wózka – podciągają go taśmami w górę. Trzeci, który idzie z tyłu, pcha wózkowicza. Dzięki temu możemy pokonywać znaczną wysokość. Musimy jednak robić częste przerwy. To duży wysiłek* – tłumaczy Michał Mółka przewodniczący Komisji Integracji z Niepełnosprawnymi PTTK Oddział Beskid w Nowym Sączu.

Najważniejsza integracja

Aura w górach jest nieprzewidywalna, potrafi się zmieniać szybko i często. W przypadku nagłej zmiany pogody, czasem trzeba zawrócić, zrezygnować z dotarcia do celu. To jednak nikogo nie zraża.

– *Zdobywanie szczytów nie jest najważniejsze a integracja osób niepełnosprawnych ze zdrowymi* – tłumaczy Michał Mółka. – *To dla nich też forma terapii.*

Jak mówią sami niepełnosprawni, wycieczki uczą samodzielności. Ich zdaniem życie jest wtedy ciekawsze, można poznać nowych ludzi i zdobyć nowych przyjaciół.

– *Bez takich wypraw na pewno bym siedziała w domu. Komputer byłby moją jedyną rozrywką* – przyznaje Katarzyna Pocięcha.

Sądeczance towarzyszy w wycieczkach jej mama. Podczas wyjazdów pełni rolę opiekuna.

– *To nas wspólnie mobilizuje do pokonywania własnych słabości. Na szczytach możemy razem podziwiać piękną panoramę gór i cieszyć się życiem* – mówi Weronika Pocięcha.

Jak komentuje przewodnik tatrzański Stanisław Leśnik, niepełnosprawni potrafią bardzo przeżywać to, co widzą, cieszyć się naturą i jej dzikością.

– *Jest to wdzięczna grupa do prowadzenia w góry. Ich zainteresowanie otaczającym krajobrazem jest aktywniejsze w porównaniu do osób zdrowych. Chcą na przykład wiedzieć, jaki to jest potok, gdzie płynie, jak się tworzy jezioro tatrzańskie itd. Jest to dla nich zupełnie inny świat, coś odkrywczego. Człowiek jak wraca z takiej wycieczki, jest pełen optymizmu, że ci ludzie zobaczyli coś ciekawego, pięknego i są nam za to wdzięczni* – podkreśla przewodnik.

Katarzyna Pocięcha nie chce po prostu na polskich górach. Marzą jej włoskie Apeniny. Liczy, że kiedyś tam dotrze i je zdobędzie.

– *Pokonać swoje słabości to największa satysfakcja. Bariery są tylko w głowie* – mówi.

MONIKA CHROBAK

REKLAMA



Przekaż 1% podatku dla Sądeckiego Hospicjum
KRS 0000039177

wykonano ze środków pozyskanych z 1%

dowóz do Klienta
powyżej 100 zł
GRATIS



MAGIK

PRALNIA WODNO-CHEMICZNA

Profesjonalizm i Doświadczenie



RESTAURACJE I HOTELE

Kompleksowa obsługa w zakresie prania, krochmalenia oraz maglowania tak istotnych dla hotelarstwa i gastronomii rzeczy jak: obrusy, serwety, pościel, koce, ręczniki, firany, zastony, odzież firmowa.



KLIENCI INDYWIDUALNI

Nasi Klienci mają możliwość prania wodnego oraz chemicznego, czyli czyszczenia na sucho, zarówno odzieży letniej jak i zimowej m.in.: płaszcz, kurtka, garnitur, garsonka. Czyścimy również kożuchy, futra, skóry, ale także dywany, obrusy, koce, pościel, narzuty.



INSTYTUCJE PUBLICZNE

Dbając o wizerunek firm i instytucji publicznych świadczymy kompleksową obsługę w zakresie prania wodnego, jak i również czyszczenia na sucho: odzieży roboczej, uniformów, ubrań pracowniczych i innych tekstyliów.



www.pralniamagik.pl

Stary Sącz, ul. Nadbrzeżna 20 (vis a vis Orlen), tel. 18 400 01 10



Nowy Sącz, ul. Urocza 48 (osiedle Helena), tel. 18 442 03 23

Sport

Jesteśmy w finałach Mistrzostw Polski

Rozmowa z ŁUKASZEM MEŻYKIEM – trenerem siatkarzy Dunajca Nowy Sącz, jednym ze szkoleniowców młodzieżowej reprezentacji Polski

– Łukasz, proszę przyjmij gratulacje. Twój podopieczni awansowali do finałów Mistrzostw Polski kadetów. Jesteście w ósemce najlepszych zespołów w Polsce.

– Jestem bardzo szczęśliwy. To wielki sukces chłopaków i naszego klubu. Jesteśmy w finale i spełniamy swoje marzenia. Walka o medale będzie bardzo zacięta. Każdy z zespołów może zostać mistrzem, albo być... ósmy. Wiele będzie zależeć od dyspozycji dnia. Od formy poszczególnych zawodników, od braku urazów i od szczęścia.

– Trenerzy, z którymi rozmawiałem, to właśnie Twój zespół upatrują w gronie faworytów.

– Spokojnie, spokojnie. Dla nas udział w finałach jest wielkim sukcesem. Przygotowujemy się do finałów, które zostaną rozegrane w Szczytnie, swoim systemem. Nie jedziemy mówiąc głośno o wyniku. Chcemy zaprezentować się z jak najlepszej strony. To dla nas najważniejsze. Ten sukces w postaci awansu do finałów, co chciałbym podkreślić, to nie tylko moja zasługa, ale wszystkich trenerów, wszystkich osób pracujących w klubie.



– Klub to jedno, ale Ty skromnie zapominasz o swoim jubileuszu. To już 10 lat pracy w kadrze naszego kraju..

– Czas szybko leci. Pamiętam doskonale swój pierwszy wyjazd na zgrupowanie. Mam nadzieję, że i w te wakacje będę pracował z młodzieżowym zespołem Polski. W reprezentacjach mamy swoich wychowanków. Praca w kadrze to powód do dumy.

– Miłosz Hebda, Marcin Janusz – zawodnicy grający w Plus Lidze to takie większe Wasze talenty? Zaczynali trenować w siatkówkę w Nowym Sączu.

– Obaj grają w najwyższej klasie rozgrywkowej w naszym kraju, ale to grono powiększyło się o Kacpra Wasilewskiego a także Patryka Czarniańskiego. W pierwszej lidze mamy Damiana Koguta, Piotra Machetę. Ponadto wielu chłopaków w kadrach młodzieżowych naszego kraju. Co roku idziemy do przodu i co roku więcej sądeczan zasila silne kluby.

– Skoro mamy tylu utalentowanych graczy to może czas pomyśleć o pierwszej lidze?

– Chyba już się wyleczyłem z marzeń o seniorskiej siatkówce. Chociaż pierwsza liga w Nowym Sączu brzmi bardzo ciekawie. Był taki okres w klubie, że powiedziano nam: awansujcie do drugiej ligi, a z finansami nie będzie problemów. Wywalczyliśmy awans, natomiast sponсорzy się wycofali. To był dla mnie i moich kolegów trenerów bardzo stresujący czas. Wszyscy dookoła mieli placone, a my trenerzy zakładaliśmy swoje pieniądze i pieniądze rodziny. Dzisiaj, kiedy mamy wszystko regulowane, kiedy wszystko w klubie działa bardzo dobrze, czuję wielką radość z pracy. I przede wszystkim wewnętrzny spokój.

– Dodam, że jesteście wzorem odnośnie działań promujących klub i to nie tylko w Nowym Sączu. Mówi się, że w Polsce



FOT. ARCH. Ł. MEŻYKA

w grupach młodzieżowych nie macie sobie równych.

– Organizacja ćwierćfinałowego i półfinałowego turnieju mistrzostw Polski pokazała, że nie są to słowa bez pokrycia. Wokół klubu zebrano się wielu pozytywnych ludzi. Ludzi z super pomysłami. Możemy jako klub powiedzieć, że mamy fajną obsługę medialną: ekipy zdjęciowe, filmowe, znakomicie prowadzoną obsługę spikerską. Jesteśmy bardzo aktywni w mediach społecznościowych. Fajnie, że doceniają to ludzie, nie tylko w naszym mieście, ale i kraju.

– Nie było szans, aby finałowy turniej odbył się w Nowym Sączu?

– Ofertę organizacji składa się dużo wcześniej. Wiedzieliśmy, że mamy silną drużynę, ale nie byliśmy przekonani, że awansujemy do finałów. Teraz z perspektywy czasu i po doświadczeniach z wcześniejszych turniejów, po tym jak nam dobrze poszło, z pewnością

złożylibyśmy aplikację o organizację turnieju finałowego.

– Powód do dumy to...?

– W klubie mamy w tym momencie około 150 trenujących dzieci w różnych kategoriach wiekowych. Wyniki są ważne, ale swą misję spełniamy również organizując turnieje rodzinne, pikniki siatkarskie, wakacyjne campy dla dzieci, wspólne zagraniczne obozy dla rodziców z dziećmi. Cieszymy się, że cały czas pod względem organizacyjnym i ilościowym się rozwijamy. Nie wszyscy wiedzą, że w SKPS Dunajec trenują również dziewczynki odnosząc już pierwsze nie małe sukcesy. Tak naprawdę w dalszym rozwoju ogranicza nas tylko hala. Korzystając z okazji chciałem serdecznie podziękować wszystkim ludziom pomagającym w klubie oraz naszym sympatykom, którzy tłumnie wspierają nas podczas meczów.

ROZMAWIAŁ DARIUSZ GRZYB

REKLAMA



Kredyt mieszkaniowy RRSO 4,26%

Dni Otwarte Kredytów Hipotecznych

Zapraszamy do oddziałów Santander Bank Polska w Nowym Sączu:

- 8-9 kwietnia 2019 r. – 1 oddział, ul. Lwowska 25
- 10-11 kwietnia 2019 r. – 2 oddział, al. Wolności 6

Dawid Jeleński, doradca hipoteczny, tel. 693 220 364

1 9999 | santander.pl

Santander
bank jaki chcesz

RRSO – Rzeczywista Roczna Stopa Oprocentowania dotyczy kredytu mieszkaniowego w Santander Bank Polska S.A. Decyzja kredytowa uzależniona jest od wyniku indywidualnego badania zdolności kredytowej oraz oceny ryzyka kredytowego dokonanego przez Santander Bank Polska S.A. Szczegóły oferty, informacje o opłatach, prowizjach, oprocentowaniu, ubezpieczeniu nieruchomości oraz regulamin udzielania przez Santander Bank Polska S.A. kredytów hipotecznych dla ludności są dostępne w placówkach banku, na santander.pl oraz pod numerem infolinii 1 9999 – opłata za połączenie zgodna z taryfą danego operatora. Santander Bank Polska S.A. z siedzibą w Warszawie, przy al. Jana Pawła II 17, 00-854 Warszawa, zarejestrowana w Sądzie Rejonowym dla m. st. Warszawy w Warszawie, XII Wydział Gospodarczy Krajowego Rejestru Sądowego pod numerem KRS 0000008723, utworzona na podstawie rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 11 kwietnia 1988 r. w sprawie utworzenia Banku Zachodniego we Wrocławiu (Dz. U. z dnia 1 lipca 1988 r. Nr 21, poz. 142), NIP 896-000-56-73, REGON 930041341, o kapitale zakładowym i wpłaconym 1 020 883 050 zł. Stan na 21.03.2019 r.

Pod patronatem DTS

"Wymiar Sprawiedliwości Oczami Młodych"

Sąd Rejonowy w Nowym Sączu ogłasza konkurs dla młodzieży na amatorski film krótkometrażowy o sądownictwie.

Kto może wziąć udział?

- uczniowie klas ponadgimnazjalnych
- studenci szkół wyższych
- (każdy kto ma smartfon i wie, jak się nim kręci film)

Jaki film można zgłosić do konkursu?

- film dokumentalny, wywiad, reportaż, spot, a więc każdy materiał audio-video będący spojrzeniem autora/autorów na współczesne sądownictwo

Kiedy mija termin zgłaszania filmów?

- 15 maja 2019 roku

Kto wyłoni zwycięzcę konkursu?

- komisja konkursowa - lokalni prawnicy i dziennikarze

Kiedy i jak wyłoniony zostanie zwycięzca?

- podczas publicznej prezentacji wszystkich zgłoszonych filmów
- w budynku Sądu Rejonowego w Nowym Sączu
- w Dniu Wymiaru Sprawiedliwości - 23 maja 2019 roku

Gdzie znaleźć szczegóły?

- w regulaminie konkursu (dostępnym na stronie internetowej Sądu Rejonowego w Nowym Sączu)

Wytypowane przez Organizatora sprawy sądowe, z których Uczestnicy będą mogli skorzystać przy tworzeniu pracy konkursowej:

Sąd Rejonowy w Nowym Sączu, II Wydział Karny:

- sygnatura: II K 967/18, data: 01.04.2019 r., godz. 12:30, sala 103, opis sprawy: oszustwo internetowe;
- sygnatura: II K 939/18, data: 05.04.2019 r., godz. 10:30, sala 103, opis sprawy: kradzież z włamaniem;
- sygnatura: II K 757/18, data: 17.04.2019 r., godz. 10:30, sala 103, opis sprawy: kradzież z włamaniem;
- sygnatura: II K 950/1824, data: 24.04.2019 r., godz. 8.30, sala 103, opis sprawy: podpalenia budynków gospodarczych.

Sąd Rejonowy w Nowym Sączu, IV Wydział Pracy i Ubezpieczeń Społecznych:

- sygnatura: IV P 140/18, data: 17.04.2019 r., godz. 11:00, sala 201, opis sprawy: ustalenie istnienia stosunku pracy;
- sygnatura: IV P 144/18, data: 24.04.2019 r., godz. 10:00, sala 201, opis sprawy: przywrócenie do pracy;

- sygnatura: IV P 119/18, data: 02.04.2019 r., godz. 8:10, sala 201, opis sprawy: ustalenie istnienia stosunku pracy;
- sygnatura: IV P 152/18, data: 02.04.2019 r., godz. 10:40, sala 201, opis sprawy: problem wysokości wynagrodzenia Polaka wykonującego pracę w Niemczech, gdy podmiotem zatrudniającym jest firma z Polski.

Sąd Rejonowy w Nowym Sączu, V Wydział Gospodarczy:

- sygnatura: V GC 5/19, data: 08.04.2019 r., godz. 11:00, sala 1-07, opis sprawy: sprawa o zapłatę odszkodowania za przedterminowe rozwiązanie umowy o administrowanie apartamentowcem w Zakopanem;
- sygnatura: V GC 23/19, data: 17.04.2019 r., godz. 10:00, sala 1-07, opis sprawy: sprawa o wydanie lokalu użytkowego, w tle umowa najmu zawarta przez pełnomocnika i spór o istnienie pełnomocnictwa pomiędzy byłymi małżonkami.

Sąd Rejonowy w Limanowej, I Wydział Cywilny:

- Sygnatura: I C 595/18, data: 30.04.2019 r., godz. 10:00, sala 027, opis sprawy: zwrot pożyczki, działanie z rozeznaniem.

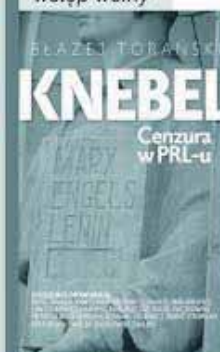


Sądecka Biblioteka Publiczna
im. Józefa Szujskiego w Nowym Sączu

Zakłamaný świat cenzury na przykładzie PRL-u

Spotkanie
z **Błażem Torańskim**,
autorem książki
„Knebel.
Cenzura w PRL-u”,
poprowadzi
Wojciech
Molendowicz.

wstęp wolny



4 kwietnia 2019
(czwartek)
godz. 17.00

Biblioteka Główna
ul. Franciszkańska 11

ZAPROSZENIE

REKLAMA



DOMOWY NIEZBĘDNIK

Cieniawa /k. Nowego Sącza
pn-pt 9.00 - 17.00
sobota 8.00 - 15.00
tel. 577 498 960

www.domowy-niezbednik.pl

Cieniawa
trasa 28



Tydzień w skrócie

Personalia

Naczelnik „skarbowki” odwołany

Zbigniew Majka nie jest już naczelnikiem Urzędu Skarbowego w Nowym Sączu. Pracownicy tej instytucji zostali drogą mailową poinformowani, że ich przełożony został odwołany. Decyzję w tej sprawie podjął w miniony piątek Marian Banaś, Sekretarz Stanu, szef Krajowej Administracji Skarbowej.

Naczelnik sądeckiej „skarbowki” był przełożonym lubianym zarówno przez podwładnych jak i podatników, którzy chwalili jakość obsługi w urzędzie pod jego kierownictwem. Stanowisko objął 1 kwietnia 2016 r. Prywatnie jest mężem Magdaleny Majki – wiceprezydent Nowego Sącza. Redakcja dts24 skierowała do służb prasowych Krajowej Administracji Skarbowej pytanie z prośbą o wyjaśnienie przyczyn odwołania Zbigniewa Majki. Czekamy na odpowiedź.

(R)

Polityka

Powalczą o głosy do Parlamentu

Kampania wyborcza nabiera rumieńców. Nic dziwnego, bo do ostatecznego „starcia” pozostało mniej niż dwa miesiące. Kolejne partie prezentują swoich kandydatów do Parlamentu Europejskiego.

Wicepremier Beata Szydło oficjalnie przedstawiła dziesięciu kandydatów, którzy z namaszczenia Prawa i Sprawiedliwości powalczą o jak największą liczbę mandatów w okręgu małopolsko-świętokrzyskim. Wcześniej obstawiano, iż „dziewiątką” będzie wywodzący się z Limanowszczyzny poseł Wiesław Janczyk, a po nim poseł Maria Zuba. Jednak oficjalnie miejsce Janczyka zajął Arkadiusz Mularczyk, a Zuby – Anna Krupka.

Lista kandydatów PiS w okręgu nr 10 (małopolsko-świętokrzyskim): Beata Szydło, Ryszard Legutko, Patryk Jaki, Dominik Tarczyński, Włodzimierz Bernacki, Barbara Bartuś, Elżbieta Duda, Michał Cieślak, Arkadiusz Mularczyk, Anna Krupka.

– Dla mnie to duży zaszczyt i wyróżnienie reprezentować nasz region w wyborach – mówił podczas konferencji prasowej Arkadiusz Mularczyk. Podkreślał, iż będzie dążył do tego, aby uzyskać dla Nowego Sącza środki na połączenia transgraniczne, m.in.: drogowe i kolejowe. Zapowiedział również starania zmierzające do wyrównania poziomu życia obywateli całej Europy.

27 marca „Wiosna” Roberta Biedronia przedstawiła swoją „dziesiątkę” m.in. dla okręgu małopolsko-świętokrzyskiego. Na siódmej pozycji uplasował się mieszkający w Łabowej Jakub Bocheński, wcześniej związany z Ruchem Janusza Palikota.

– Przed nami ciężka kampania, podczas której będziemy udowadniać, że południe Małopolski to prawdziwie europejski region, a takie miasta, jak mój ukochany Nowy Sącz, chcą być w Europie. Eurowiosna na dobre wystartowała na Sądeczyczynie! – napisał kandydat do Parlamentu Europejskiego Jakub Bocheński.

Lista kandydatów „Wiosny” w okręgu nr 10 (małopolsko-świętokrzyskim): Maciej Gdula, Małgorzata Diana Marenin, Tomasz Terlecki, Anna Noworyta, Jacek Jabłoński, Bogusław Długosz, Jakub Bocheński, Maria Wilczyńska, Tomasz Leśniak i Lilija Twardosz.

W sobotę na krakowskim Rynku listę kandydatów do PE przedstawiła Koalicja Europejska. W regionie małopolsko-świętokrzyskim o mandat ubiegać się będą: Róża Thun (PO), Adam Jarubas z PSL, Andrzej Szejna z SLD, Ewa Sufin-Jacquemart z Zielonych, Bogusław Sonik z PO, Jagna Marczulajtis z PO, Dorota Niedziela, Robert Wardzala, Elżbieta Bińczycka z Unii Europejskich Demokratów i Adam Cyrański.

(NSR)

Jubileusz

10 lat Stowarzyszenia „Orion”



FOT. KLAUDIA KULAK

Dziesięć lat temu wśród studentów PWSZ, WSB i filii innych uczelni wyższych w Nowym Sączu powstało stowarzyszenie na rzecz integracji środowisk akademickich „Orion”. W tym roku organizacja, która z biegiem lat poszerzyła swoją działalność o aktywność pomocową, świętuje swoje okrągłe – dziesiąte urodziny. Z tej okazji w MCK Sokół w Nowym Sączu odbyła się gala, w której udział wzięli wszyscy, którzy wraz z „Orionem” zmieniają świat.

– Na początku skupialiśmy się tylko na uczelniach. Później to rozkwitało, a my poszerzaliśmy horyzonty. Zaczęliśmy pomagać, prowadzić działalność charytatywną, zbiórki, korepetycje dla maturzystów, konkursy i inne projekty. Te dziesięć lat to dużo czasu. Towarzyszyło nam wielu wspianych ludzi – tysiące członków i wolontariuszy – mówił Partyk Wicher, twórca organizacji.

(KK)

Komunikacja

Krakowska i Bulwar Narwiku w remoncie

Zanim oddanie do użytku nowej przeprawy przez Dunajec zakończy „korkowy koszmar” sądeczan, szykują się inne utrudnienia. Od czwartku rozpocznie się remont ulicy Krakowskiej i Bulwaru Narwiku. Remont ma przebiegać etapowo,

aby zminimalizować negatywne skutki zamknięcia kolejnych ulic w mieście.

– Złożone w przetargach oferty spełniają warunki, a my oceniamy je pod względem formalnym. Wymieniona będzie tylko nawierzchnia, ewentualnie wykonana zostanie kosmetyka krawężników. Chodników nie remontujemy, gdyż nie mamy na to pieniędzy – poinformował Adam Konicki dyrektor Miejskiego Zarządu Dróg.

Na Bulwarze Narwiku planowany jest remont od mostu na ul. Lwowskiej w kierunku mostu nad Kamienicą przy młynie, gdzie już znajduje się nowa nawierzchnia. Na ul. Krakowskiej nowa nawierzchnia pojawi się od ronda do nowego odcinka przed Biedronką, a następnie za torami do skrzyżowania w Chelmcu.

Jak dodał dyrektor MZD, na Bulwarze Narwiku wyremontowana zostanie dodatkowo ścieżka rowerowa. Prace zgodnie z zapowiedziami mają zakończyć się jeszcze w kwietniu.

Na czas remontu parkingi z ul. Krakowskiej na siedem dni przeniesione zostaną w kierunku ronda przed mostem.

(KK)

Oświata

Szkoły w Łyczanej nie będzie

Kuratorium Oświaty wydało opinię w sprawie Szkoły Podstawowej w Łyczanej. Najmniejsza placówka w gminie będzie działać tylko do końca roku szkolnego. We wrześniu uczniowie znajdą się w obwodzie szkoły w Korzennej, a do ich dyspozycji będzie transport wraz z opieką.

W 100-letnim, drewnianym budynku uczy się obecnie 14 dzieci w szkole podstawowej oraz 9 – w oddziale przedszkolnym.

W lutym radni gminy podjęli uchwałę o zamiarze likwidacji placówki, zgodnie z postanowieniem wcześniejszego zebrania wiejskiego. W obronie szkoły stanęła grupa rodziców, mieszkańców, a nawet mieszkający w Łyczanej arcybiskup. Do Kuratorium Oświaty trafił list podpisany przez 67 osób, w którym przytoczono liczne argumenty przemawiające za dalszym działaniem szkoły.

Ostatecznie losy łyczkańskiej placówki znalazły się w rękach Kuratora Oświaty. Teraz na oficjalnej stronie internetowej Urzędu Gminy Korzenna pojawiła się informacja, że Barbara Nowak Małopolski Kurator Oświaty zgodziła się na likwidację szkoły. Początek wakacji będzie zatem jednocześnie końcem Szkoły Podstawowej w Łyczanej, która funkcjonowała ponad 100 lat.

(KNB)

Wybory miss

Casting dla najpiękniejszych

W sobotę 13 kwietnia w Trzech Koronach odbędzie się casting dla dziewcząt i pań, które będą rywalizować w tegorocznych wyborach Miss Ziemi Nowosądeckiej. Organizatorzy zapraszają panie w wieku od 18 do 27 lat, które marzą o przygodzie albo o koronie najpiękniejszej. Zgłoszenia można również wysłać do 14 kwietnia na adres: agencja.models@onet.pl. W zgłoszeniu trzeba podać: wiek, wzrost, miejsce zamieszkania oraz przesłać zdjęcia twarzy i sylwetki.

(R)



Wejdź na: www.dts24.pl

Twój portal codziennych dobrych wiadomości

REKLAMA



Fundacja Pomocy
Osobom z Autyzmem
MADA www.mada.org.pl

1% pomaga
przezwycięzać autyzm

1%
KRS 6079



TOMEX

N A J L E P S Z E
O K N A D R Z W I B R A M Y



Technologia V-Perfect wznosi okna PVC na wyższy poziom estetyki oraz możliwości architektonicznych. Jej zastosowanie zapewnia **o 40% większą** trwałość niż standardowy zgrzew i niespotykaną dotąd, wysoką estetykę naroży okien plastikowych. Okna wykonane przy jej zastosowaniu cechuje **idealne wykończenie**. Niezależnie od tego, czy jesteś developerem, architektem, czy klientem – jeśli jesteś perfekcjonistą i wymagasz najwyższych standardów, z pewnością docenisz nowe możliwości technologiczne w postaci technologii V-Perfect!



CIENKI ZGRZEW

TYLKO U NAS

Niewiarygodnie **cienki zgrzew**
wykonany technologią


V-PERFECT®
TECHNOLOGY



Centrala – Paszyn
33-326 Paszyn 478
biuro@tomexokna.pl
18 440 20 14

Nowy Sącz ul. Zielona – Salon Sprzedaży
33-300 Nowy Sącz,
ul. Zielona 45
zielona@tomexokna.pl
018 444 11 27

34-600 Limanowa,
ul. Kopernika 14
limanowa@tomexokna.pl
018 330 11 67

33-300 Nowy Sącz
ul. Jagiellońska 57
jagiellonska@tomexokna.pl
018 444 11 01

Nowy Targ

Szaflary

Gorlice

Tarnów

Krosno

więcej na **tomexokna.pl**

Opinie

Kampania w stylu PiS

Jerzy Widel
Z kapelusza

Wicepremier Beata Szydło nie miała wcześniej czasu spotkać się z przedstawicielami nauczycielskich związków zawodowych grożących strajkiem, ale znalazła czas, by się dobrze bawić wyborczo z góralami i Lachami w Łącku. Podejmowano ją godnie, ba, nawet obdarowując góralską ciupagą. Trudnych pytań, jak to bywa na zabawie, nie

zadawano. Towarzyszyła jej, oprócz ochroniarza, pisowska świta wojewódzka na czele z marszałkiem Witoldem Kozłowskim. Oczywiście była to ewidentna kampania wyborcza, wszak Beata Szydło wybiera się do Parlamentu Europejskiego. Do tej zgnilej, zdaniem PiS, niechrześcijańskiej Unii Europejskiej. Jedzie nawracać „pogan” ze swoją broszką. W Łącku jednak miał miejsce drobny skandal. Beata Szydło z wykształcenia etnografka kocha, jak powiedziała, folklor góralsko-lachowski. Zatem zapragnęła zrobić sobie zdjęcie z jednym z zespołów regionalnych w tle. Członkowie jednak odmówili, gdyż nie chcieli robić za paprotki i bawić się w politykę.

Bardziej dynamicznie i bez folkloru swoją kampanię wyborczą do europarlamentu rozpoczął inny kandydat Arkadiusz Mularczyk. Najpierw wybrał się razem z Wojciechem Piechem, przewodniczącym komisji infrastruktury i środowiska rady miasta, do Krakowa, do Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad. Tam z Tomaszem Pałasińskim dyrektorem oddziału GDDKiA ustalili przebieg przyszłej „Sądeczanki”. Tak jakby od posła zależał jej przebieg przez kilka gmin. Ale Mularczyk zapewne liczy na to, że to jemu „ciemny lud” będzie zawdzięczał jej budowę. Warto pamiętać, że przed laty Arkadiusz Mularczyk robił takie demonstracje z wojewodą Millerem w sprawie

dyspozytorni Pogotowia Ratunkowego i sanepidu w Nowym Sączu. Nic nie wywalczył, dyspozytornia jest w Tarnowie, sanepid w Krakowie, ale gościu pokazał, że się stara.

Onże poseł Arkadiusz Mularczyk zaprosił ostatnio do Nowego Sącza konsul generalną Republiki Węgier Adrianne Komendy celem rozwoju współpracy Sądeczyny z Węgrami. Czy o tym zaproszeniu wiedział minister Jacek Czaputowicz? Przecież polityką zagraniczną zajmuje się Ministerstwo Spraw Zagranicznych nie zaś szeregowy poseł! Czy Mularczyk, jak to bywa w cywilizowanych krajach, powiadomił wcześniej o zaproszeniu pani konsul na obrady sesji rady miasta choćby prezydenta

Ludomira Handzla? Nic z tych rzeczy. To jest właśnie kultura dyplomatyczna w wydaniu PiS. Ba, podczas sesji wzorem posła Jarosława Kaczyńskiego „bez żadnego trybu” poseł Mularczyk wszedł na trybunę i opowiadał o swoich dokonaniach w GDDKiA. Dopuszczał go do mównicy kolejny gwiazdor PiS wiceprzewodniczący rady Michał Kądziołka.

Tak na marginesie... GDDKiA ma problem z budową 1,5 km łącznicy pomiędzy obwodnicą północną i zachodnią miasta. Zaś rozpoczęcie budowy „Sądeczanki” zapowiada na 2025 r. Czyż nie można powiedzieć, że prędzej kaktus wyrośnie mi na dłoni niż dotrzymany zostanie ten termin?

Segregacja to nic fajnego

Iwona Kamińska
Klikało się

Wraz z coraz śmielszą w swoich poczynaniach wiosną rozklikali się sądeccy internauci przebudzeni promieniami słońca, błękitem, kumkaniem żab, szczebiotem szpaków i skuszeni wydłużającym się asfaltowym dywanikiem ścieżki rowerowej, która od ubiegłego roku daje radość. Radość mają cykliści, piechurzy, biegacze, pasjonaci jazdy na rolkach i hulajnogach... Ach, ilu ich tam jest! Dlatego właśnie rozklikał się naddunajcowy Internet wzajemnymi pretensjami.

Ludzie, którzy korzystają ze ścieżki pedałując, mają pretensje, że ktoś po niej drepta. Ci, którzy dreptają – mają pretensje, że robili to od niepamiętnych czasów, a teraz ktoś chce ich przegonić. Czytając co piszą o sobie nawzajem rowerzyści i piesi użytkowników VELO, można podejrzewać, że lada dzień wybuchnie pierwsza ścieżkowa wojna naddunajcowa na pięści i wrzaski.

Drodzy! A może nauczylibyśmy się WSPÓLISTNIEĆ zgodnie i mądrze tam, gdzie jest to możliwe? Ci, którzy porównują ścieżkę do autostrady szukając argumentów, dlaczego nie powinno być tam pieszych, niech chwilkę pomyślą, czy aby na pewno nie ma znaczącej różnicy między autostradą a Velo Dunajec?

Niech też pomyślą, czy aby na pewno warto budować osobne ścieżki dla pieszych, dla

rolkowców, dla hulajnogowców i dla rowerzystów? A może dla „górali” i dla szosowców też powinny być inne? Dlaczego rowerzyści nie powinni przeganiać pieszych z Velo? Powodów widzę kilka. Po pierwsze – można się wówczas spodziewać, że sami będą intensywnie gonieni, jeśli jakiś pogoniony z Velo piechur zobaczy rower na rynku albo na deptaku ulicy Jagiellońskiej (jak sama nazwa mówi: DEPTAK jest dla pieszych). Jest ktoś taki na Velo, kto nigdy nie jechał rowerem po deptaku?

Ale... jest „ale”. Dotyczy ono sposobu, w jaki piesi używają rowerowej drożynki. Przejechałam naszym naddunajcowym Velo rowerem w obie strony przynajmniej kilkanaście razy i chyba tylko dzięki czujnemu Aniołowi Stróżowi, sprawnym hamulcom i mocnym światłom mój rower

Czy aby na pewno warto budować osobne ścieżki dla pieszych, dla rolników, dla hulajnogowców i dla rowerzystów? A może dla „górali” i dla szosowców też powinny być inne?

nie zrobił jeszcze nikomu krzywdy. Mili państwo piechurzy: jeśli spacerujecie całą szerokością szlaku, jeśli po zmroku wędrujecie nim bez odbłaskowych elementów odzieży i jeśli Waszym towarzystwem jest puszczone luzem piesek, który z pasją próbuje złapać każdego rowerzystę za łydkę, to nie dziwcie się, że ktoś ma Was tam dosyć.

A na koniec coś, co warto wiedzieć: prawo o ruchu drogowym głosi, że „korzystanie przez pieszo z drogi dla rowerów jest dozwolone W RAZIE BRAKU CHODNIKA LUB POBOCZA albo niemożności korzystania z nich. Pieszy, z wyjątkiem osoby niepełnosprawnej, korzystając z tej drogi, jest obowiązany ustąpić miejsca rowerowi”.

Jasne?

BIEKTYWnie PIOTRA DROŹDZIKA



FOT. PIOTR DROŹDZIK

**Jako jedyni na świecie
dostarczamy bezpłatną
gazetę w dowolne
miejsce przez 24 godziny
na dobę. Wstąp po swoją
ulubioną gazetę
do naszego kiosku na
www.dts24.pl**

ts



Zmieniamy się
dla Was!



NOWA BUTELKA ZWROTNA

- elegancka butelka w jednym kolorze
- nowoczesne otwarcie Ring Pull, bez użycia otwieracza
- wygodniejszy transporter
- większa ilość butelek w transporterze, 24 szt.



O SZCZEGÓŁY PYTAJ W SWOIM PUNKCIE HANDLOWYM

Dołącz do nas!



piwniczanka.pl